Nr. 17 Należytość pocztowa [illegible] Kraków, niedziela 22 stycznia 1928. Rok XLVII.

Drukarnia Literacka w Krakowie.

KRAKÓW

P. T.

Bibljoteka Jagiellońska

Egz. obowiązkowy.

Prenumerata m[illegible]
Bez odnoszen[illegible]
Z odnoszenie[illegible]
Z przes. poczt[illegible]
Zagranicą. . . [illegible]

20 grosz[illegible] Cena [illegible]

Adres Red[illegible]
ul. Wielopo[illegible]
Telefon Nr. 354[illegible]

Adres Administracji:
Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:

Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane. . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „

Układ tabelaryczny o 50% droższy.

Załączniki wedle umowy.

Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:

M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16.

FORTEPIANY - WŁ. BOLOŃSKI KRAKÓW — PAŁAC SPISKI

O stanowisko Litwy.

Kraków, 20 stycznia.

Wielka szkoda, że misji p. Tarnowskiego w Kownie nie utrzymano w ścisłej tajemnicy aż do jej zakończenia albo też nie kazano jej przebiegać w pełnem świetle. To drugie nie wydawało się trudnem, jeżeli się zważy, że szło przecie tylko o rzecz tak w istocie swej prostą jak przeprowadzenie bezpośrednich rokowań z rządem Waldemarasa co do miejsca, czasu i sposobu tych rokowań merytorycznych, które mają się odbyć w myśl zgodnie przyjętej przez obie strony znanej rezolucji Rady Ligi i według zawartych w tej rezolucji wskazówek.

Tymczasem stało się, że rezultat misji, zanim został oficjalnie ogłoszony, obrósł szeregiem niesprawdzonych, nierzadko wręcz alarmujących wiadomości, wywołując wszędzie wrażenie dla spokojnej i pozytywnej akcji politycznej niekorzystne.

Mówiło się między innemi o tem, że misja p. Tarnowskiego spełzła na niczem z powodu nieprzejednanego i prawie że obłędnego stanowiska Waldemarasa, który postawił szereg warunków, łagodnie mówiąc cudackich, jak n. p. aby listy z Wilna do Kowna nie szły wprost, lecz przez jakieś poczty zagraniczne, ponieważ poczta litewska listów z pieczęciami poczty wileńskiej nie będzie ekspedjowała, aby w ten sposób nie potwierdzić formalnie przynależności Wilna do Polski. W takim stylu warunków miał Waldemaras postawić więcej.

Oczywiście gdyby wiadomości te o stanowisku Waldemarasa odpowiadały prawdzie, to o nawiązaniu jakichkolwiek rokowań polsko-litewskich nie mogłoby być mowy, a Rada Ligi Narodów miałaby wdzięczne zadanie wyszukania własnemi środkami sposobów wykonania jej wskazówek.

Tymczasem jednak **wczoraj wrócił do Warszawy z Kowna p. Tarnowski,** natychmiast z misji swojej zdał sprawę p. ministrowi **Zaleskiemu,** a równocześnie pojawiła się zapowiedź, że **obie noty — polska i litewska będą w całości** jeszcze w ciągu dnia wczorajszego ogłoszone. — Zapowiedź ta nie ziściła się wprawdzie do wczorajszego wieczora, nie mniej jednak utorowała drogę serji wiadomości pomyślniejszych i spokojniejszych o wynikach misji p. Tarnowskiego.

Otóż według informacyj korespondenta „Il. Kur. Codz." rząd Polski w nocie, którą zawiózł do Kowna p. Tarnowski, proponował rozpoczęcie w dniu 31-go stycznia rokowań **w Rydze** co do czterech spraw: **ruch graniczny, konwencja kolejowa, konwencja pocztowa i sprawy tranzytu.**

W odpowiedzi na to rząd litewski oświadczył, że **zależy mu na nawiązaniu normalnych stosunków z Polską,** wysunął jednak **szereg zastrzeżeń** z tym motywem, że właśnie w interesie korzystnego wyniku proponowanych rokowań należy te rzeczy **starannie przemyśleć** i przygotować we wszystkich szczegółach. Wskutek tego rząd litewski nie może jeszcze zobowiązać się ostatecznie co do terminu i miejsca rokowań.

O sprawie wileńskiej Waldemaras nie rozwodził się wcale, ograniczając się tylko do oświadczenia, że rząd litewski będzie żądał wynagrodzenia szkód, jakie poniósł przez akcję gen. Żeligowskiego, tudzież, że **nie podpisze żadnej umowy, któraby przesadzała przynależność Wileńszczyzny do Polski.** Zastrzeżenie to, które Waldemaras motywował **względami wewnętrzno-politycznemi,** nie może stanowić niespodzianki, jest ono bowiem tylko modyfikacją zastrzeżenia zawartego w samej rezolucji Rady Ligi, która zaleca Polsce i Litwie nawiązanie normalnych stosunków bez przesądzania kwestyj, do tej pory między niemi spornych.

Poza temi zastrzeżeniami Waldemaras, który oświadczył, że w rokowaniach weźmie udział **osobiście,** omawiał całą sprawę w taki sposób i w takim tonie, że mimo nieustalenia terminu dla rokowań można oczekiwać, iż odbędą się one w każdym razie **przed marcową sesją Ligi.** Jeżeli zaś zaś zważy, że dotyczeć one będą spraw zarówno w Polsce jak w Litwie uregulowanych już przez szereg konwencyj, które potrzeba będzie tylko rozszerzyć na stosunki polsko-litewskie, **to z punktu widzenia technicznego nie zachodzi nic, coby kazało liczyć się z nadmiernem przedłużeniem tych rokowań.**

Ogólne wrażenie z misji p. Tarnowskiego jest według relacji wspomnianego wyżej korespondenta raczej **dodatnie** niż ujemne. Różne twarde i chropawe tony w odpowiedzi litewskiej tłómaczą się raczej charakterem Litwinów i ich mentalnością polityczną, nacechowaną znanym uporem i podejrzliwością. W istocie swojej jednak dowodzą one ponad wszelką wątpliwość, że **Litwa zdążyła już odbyć spory kawał drogi w kierunku zrozumienia konieczności znormalizowania swoich stosunków z Polską.**

Jakkolwiek więc przy usposobieniu litewskiem bezpieczniej liczyć się z **powolnym tokiem** tego procesu i z częstemi jego przerwami, to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że **porozumienie polsko-litewskie nie za górami.**

P. Tarnowski miał się wyrazić, że wraca z Kowna bynajmniej nie jako pesymista, ponieważ przyszedł do przekonania, że Litwini pragną rzeczywiście nawiązania normalnych stosunków z Polską.

To oświadczenie polskiego dyplomaty będzie u nas z pewnością przyjęte z zadowoleniem, ponieważ opinja publiczna w Polsce nie pragnie także niczego innego jak tylko zrobienia raz końca z anomalją litewską.

———oSo———

Opozycja litewska za nawiązaniem stosunków z Polską.

Waldemaras wywołuje sztucznie nastrój antypolski na Kowieńszczyźnie.

Kowno, 20 stycznia (AW). W związku z propozycją Polski nawiązania rokowań, **litewskie stronnictwa opozycyjne powzięły uchwałę, że o ile rząd Waldemarasa w dalszym ciągu będzie uprawiał nieprzejednaną względem Polski politykę,** stronnictwa te przystąpią do **akcji zmierzającej z jednej strony do uporządkowania stosunków wewnątrz kraju,** zaś z drugiej **do nawiązania stosunków gospodarczych z Polską,** aby tą drogą **wzmocnić polityczny prestige Litwy.**

Stronnictwa opozycyjne zdają sobie dokładnie sprawę, iż **dobrobyt Litwy uzależniony jest całkowicie od jej stanowiska na arenie międzynarodowej.**

Rzekomy wrogi nastrój szerokich mas ludności litewskiej względem Polski jest **sztucznie wywoływany przez grupę osób zbliżonych do prof. Waldemarasa, i nie ma żadnych głębszych podstaw.**

—0—

Polityka Litwy nie znajdzie uznania na Zachodzie.

Gdańsk, 20 stycznia (AW). Komentując **odpowiedź litewską na notę rządu polskiego w** sprawie nawiązania rokowań polsko-litewskich socjalistyczna **„Danziger Volksstimme"** pisze, iż zdaniem **miarodajnych kół niemieckich, rząd Waldemarasa umyślnie gra na zwłokę** i skwapliwie nie dopuszcza jakichkolwiek wersyj i wiadomości, któreby mogły świadczyć o polepszeniu stosunków z Polską lub możliwości ich uregulowania. Zdaniem tychże kół **Litwa nie znajdzie nigdy zrozumiena w kołach Ligi Narodów** i u mocarstw zachodnich.

Dymisja Waldemarasa?

Wiedeń, 20 stycznia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Niepotwierdzona dotychczas wiadomość z Rygi podaje, że **Waldemaras został zmuszony do dymisji.** Zachowanie się kół wojskowych **nie jest jeszcze pewne. Obawiają się zbrojnych starć.**

ANTONI MARCZYŃSKI.

WŚRÓD HALFY STEPÓW SZUMIĄCYCH...

(Nowelka tuniska).

3

(Ciąg dalszy).

— Wiem, gdzie mieszkasz... W namiocie Ibrahima el Kaabi... To tuż przy drodze i zdala od innych zagród... Nikt nie zobaczy... Patrzysz zdziwiona?... Ależ tak, drogie maleństwo... Wiem doskonale, który namiot... Nieraz tamtędy przejeżdżałem, by cię ujrzeć... Niestety,... widziałem zazwyczaj tylko poważnego Ibrahima, lub jego chłopaka... Ciebie nigdy, Fatmo...

Fatma nie wierzyła uszom... Niesłychana radość przenikała każdy jej nerw, każdą tkankę młodego ciała... Więc on zna jej imię... Wypytywał się o nią zapewne... Jeździł dróżyną obok namiotu biegnącą, by ją ujrzeć... Oglądał zatem jej nędzne gospodarstwo...

Ogarnął ją wstyd... Taki bogacz,... jak on się musiał naigrawać z jej biedy, z lichego, podartego namiotu!...

Nie śmiała wyrzec słowa, ani oczu podnieść do góry... Pozwoliła się objąć, skinięciem głowy odpowiadała twierdząco na każde pytanie... Tak. Będzie go oczekiwać przed namiotem... Tak. Pojedzie z nim konno przez stepy. Tak, tak, tak,... jeszcze raz: tak, choć pytania coraz śmielsze, coraz bardziej nieoczekiwane... Wreszcie wyrwała się z objęć, pochwyciła glinowy dzban i pobiegła w stronę zagrody. Lecz nogi odmawiały posłuszeństwa, były ciężkie, jak z kamienia... Szła w odurzeniu zupełnem, niby w pół-śnie, nie bacząc, że z przechylonego dzbana kapie woda ciurkiem na kark, na gołe plecy...

Nie kleiła się jej robota tego wieczora... Porykiwała smętnie chuda krowina, nie napojona dostatecznie,... beczały obie kozy, naszczekiwał żałośnie stary pies, dobytku Ibrahimowego stróż wierny, niespuszczony dzisiaj z łańcucha, przez zapomnienie,... nawet cztery owce dołączyły swe głosy do ogólnego koncertu... A Fatma?

Fatma kończyła toaletę...

Więc smagłe ciało okryła wielka, odświętna chusta, ciemno-niebieska, w czerwone wyszywana desenie. Okryła szczelnie od pasa, aż poza kolana, a luźno powyżej. Lewa pierś oraz ręce po łokcie pozostały nagie. Włosy hebanowe, gładko na dwie połowy rozczesane i w pukle nad uszami ujęte, zakryła wzorzysta chusteczka, zwinięta w kształt małego turbana... Lecz główną ozdobę stroju, stanowiły świecidełka: więc nowe zausznice, płaskie manele, branzolety w przegubach rąk, w kostkach nóg smukłych, łańcuch na szyję z misternych blaszek złożony, sznur białych perełek, mnóstwo paciorków, łańcuszków, pierścieni z szkłem czeskiem...

W małem, na poły rozbitem lusterku nie mogła się należycie przeglądnąć, nie mogła sobie odtworzyć obrazu swej urody, swego wyglądu w odświętnym stroju, lecz czuła, że jest piękna..., bardzo piękna...

Chwilami znów cisnęła serce, które tłukło się w piersiach nieznośnie, jak gdyby usiłowało wyskoczyć z swej ciasnej klatki...

Chwilami siadała na niskiem posłaniu w kącie namiotu... Przeczucie jej mówiło, że nietylko całusy będą nagrodą dzisiejszej konnej przejażdżki... Były krótkie sekundy, że strach brał górę nad uczuciem radości... Wówczas chciała się zerwać, spuścić psa z łańcucha i pobiec czemprędzej do którejś z sąsiadek, o kwadrans drogi mieszkających... Ale opuszczały ją siły, skoro się dźwignęła, skoro zadzwoniły kusząco, dźwięcznie otrzymane dziś świecidełka... W pamięci stawały ostatnie słowa, pożegnalny szept kolonisty... Mówił, że przywiezie, podaruje takie prezenty, o jakich żadna z kobiet beduińskich nie śniła... chyba szejków małżonki...

Noc zapadła...

Stary pies, zrezygnowany i smętny, ułożył się do snu w swej nędznej budzie... Owce, kozy, krowa ścichły już dawno... Step milczał także...

Fatma stała wsparta o mur, zasłaniający namiot od południa, od wichrów wiejących niekiedy, z wielkiej pustyni...

Sekundy stały się minutami, minuty wlokły się żółwim krokiem godzin... Obawa ścisnęła serce: „Może nie przyjedzie?... Może zadrwił sobie z biednej Beduinki?...

Lecz czujne ucho pochwyciło niebawem odległe echo tententu konia.

Konie?...

Nie! Dwóch koni. Odgłos zbliżał się, rósł... Wierny stróż Ibrahimowego dobytku wypełzał z budy, zjeżył groźnie wyleniałą sierść na kościstym grzbiecie... Uciszyła go... Kazała cicho przywarować... Tak!.. Kolonista znał drogę doskonale... Wiedział, kiedy skręcić w bok z gościńca, w małą, stepową dróżynę... Konie zwolniły biegu...

Lekko i zgrabnie zeskoczył Francuz z wierzchowca... Przyjechał na nerwowym, niespokojnym kasztanie... Siwek dreptał obok, zdziwiony, że próżne siodło dźwiga na grzbiecie...

Przywitali się z Fatmą serdecznie... Kolonista pomógł jej dostać się na siodło. Oh, nie przypuszczała, że to tak wysoko. Bose stopy wsunęła, oparła na zimnem żelazie odpowiednio skróconych strzemion. Chwyciła cugle w dłonie, starając się w każdym ruchu naśladować swego instruktora..

Potem ruszyli stępa pod górę, do szosy... Księżyc świecił jasno. Step kąpał się, pławił w mlecznej powodzi i szumiał cichuteńko... Wydało się Fatmie, że olbrzymie dźbła halfy kiwają głowami ze zdumienia nad jej postępkiem, że szepczą: „Wróć Fatmo... Źle czynisz, źle"...

Ale już Francuz pochylił się do ucha. Myślała, że chce coś powiedzieć. Uczuła jego usta gorące na policzku, usłyszała prośbę cichą, mocarną... Zaprzeczyła ruchem głowy... Wówczas podciął konie... Najpierw kłus, potem cwał... Szum w uszach.... Lęk, by nie spaść pod kopyta pędzących rumaków. W oddali zamajaczyły kontury domków kolonji... bliżej, poniżej ciemny pierścień ogrodów, coraz bliżej... coraz bliżej... Już widać bramę sztachetową, otwartą szeroko...

Fatma zaczęła ściągać cugle jedną ręką... Drugą trzymała przedni kant siodła, by nie runąć na ziemię... Na nic... Siwek trzepnięty szpicrutą dał szczupaka, wyprzedził nawet kasztana... Wówczas przypomniała sobie żonę kolonisty, małą, znudzoną Francuzkę... Prawda!... Ona tam jest... Ta myśl uspokoiła ją zupełnie... Już nie wstrzymywała wierzchowca... Zeskoczyła ochoczo z kulbaki przed gankiem dworku... Świeciło się w oknach...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ruchu wyborczego.

Programowe hasła wyborcze „Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem“

W dniu wczorajszym popołudniu ukazała się zapowiadana od kilku dni **odezwa programowa wyborcza „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem“**. Odezwa ma następujące brzmienie:

„Idziemy do obecnych wyborów z hasłem, by to przeklęte zło, które trawiło tak jeszcze niedawno nasze państwo, **nie mogło nigdy powrócić.** Chcemy zabezpieczyć naszą Ojczyznę od tego, chcemy by **nikt nie mógł i nie śmiał powrócić do tych zbutwiałych kart naszej historji.**

Gdy dzisiejszy premjer rządu Marszałek **Piłsudski** w zaraniu niepodległości spieszył ze **zwołaniem przedstawicielstwa narodu — jakiemiż nadziejami biły wtedy serca polskie,** czegoż nie **oczekiwaliśmy od sejmu?**

Minęło szereg lat i nadzieje wygasły doszczętnie, by na ich popiołach wyrosło zrazu **rozczarowanie** i zawód, a potem powszechne i **ogólne potępienie.**

Na nasze sejmy padł wyrok społeczeństwa zgodny i najsprawiedliwszy.

Miały sejmy nasze dla nowo-powstałego państwa **położyć podwaliny, podwaliny jego praw i ustroju.** Po długich latach swarów **uchwalono konstytucję, której nikt nie ma dziś odwagi bronić,** o której gruntowną i spieszną **naprawę** upomina się **instynkt powszechny.**

Miały być nasze dotychczasowe sejmy **stróżem praw,** a więc przedewszystkiem tej powszechnie uznanej zasady, że **nie wolno ciałom prawodawczym pod grozą zniszczenia siły państwa sięgać po władzę wykonawczą.** Sejmy nasze tę podstawową zasadę **systematycznie gwałciły do maja 1926 r., deptały praworządność** każdego dnia i każdej godziny **Resorty życia państwowego** zamieniały się **na podwórka** coraz to innych stronnictw. W całym kraju jak długi i szeroki zarówno **w biurach ministrów, jak i najniższych urzędników, szalała zaraza ingerencji prezesów klubów, posłów, prowincjonalnych dygnitarzy partyjnych, pospolitych agitatorów.** Młoda i niedość silna i zwarta machina państwowa stała się **żerowiskiem najsprzeczniejszych wpływów i protekcyj,** które decydowały o wykonaniu czy poniechaniu **ustaw, o rozporządzeniach,** o mianowaniach.

Sejmy nasze **obalały raz po raz z lekkomyślną pochopnością gabinety,** nie zdając sobie sprawy, **co dalej będzie** Tolerowały tylko te gabinety, które **płaciły partjom kosztem państwa haracze w postaci takich czy innych koncesyj.**

Źródłem tego zła było **rozszalałe partyjnictwo.** Ono podyktowało najpierw **bezsensowną zasadę suwerenności pierwszego sejmu** ono potem **władzę wykonawczą zepchnęło w przepaść bezsilności.**

Przez chorobliwą zawiść do tego, który stał na **czele państwa** i dźwigał brzemię odpowiedzialności, do Naczelnego Wodza — partje **niszczyły wiarę narodu w jego własne siły, obcym wmawiały zasługi, cudzym „bogom“ biły bałwochwalcze pokłony, przeciw własnemu państwu instrygowały.** — Wskutek stronniczych animozyj **lekceważono sobie przez długie lata zagadnienie obrony młodego państwa.** Wreszcie szał partyjny doprowadził do haniebnego **gloryfikowania zbrodni zabójstwa** pierwszego **Prezydenta Rzeczypospolitej.**

* * *

Pamiętajmy, że te **obydne czasy są przecież tak niedawne.** Partyjnicy mimo bolesnych doświadczeń **niczego się nie nauczyli.** Ze źle ukrywaną zawiścią **patrzą na obecną poprawę, bo ona mimo nich i wbrew nim nastąpiła.** Partyjnicy ci radziby powrócić do **złych zwyczajów z przed półtora roku które „parlamentaryzmem“ bądź też „praworządnością“ nazywają.**

Nakazem chwili obecnej jest **nie dopuścić do powrotu tych metod rozprzęgania państwa.** Musimy dążyć do tego, by **przyszły Sejm i Senat wzmocniły władzę Prezydenta, dokonały mądrego w zasadach i praktyce rozdziału uprawnień władzy wykonawczej i ustawodawczej i poprawiły nasz ustrój tak, by gwarantował siłę i sprawność w rządzeniu.** Bez tego **nie będzie można kontynuować tej poprawy stosunków,** którą wszyscy dziś naocznie widzą Bez **siły państwa i rządu na nic są wszelkie programy i najpiękniejsze hasła,** bo nikt ich wtedy w życie wprowadzić nie zdoła. **Bez dobrego ustroju państwa niema dobrobytu ogółu** Bez dobrobytu, słabi i uzależnieni, **niezdolnymi być musimy do istotnego zwalczania komunizmu i anarchji.**

Polska dzisiejsza **wymaga i pragnie silnego rządu,** któryby podołał ogromowi zadań stojących przed odbudowanem państwem. **Dawna Polska runęła w przepaść** w upadku **z braku silnej władzy** Jeżeli Polska dzisiejsza **ma żyć, rozwijać się i pełnić swoją misję cywilizacyjną** — musimy mieć **silny i sprawny rząd.**

Konstytucyjne podstawy dla silnej władzy wykonawczej będzie musiał wywalczyć dla Polski nowy Sejm. Niewierzymy, by ci, którzy dotychczas psuli przez swoje partyjnictwo konstytucję, mogli prace naprawy ustroju państwowego wykonać uczciwie, i by nie powrócili do chorobliwych nałogów, których przez szereg lat byli niewolnikami.

Pragniemy, by przyszli posłowie zwrócili szczególną uwagę na zagadnienia gospodarczego naszego państwa, dążyli do planowego wzmożenia **produkcji krajowej,** podniesienie **zdolności wytwórczej** na wszystkich polach pracy polskiej i by **ten trud godzenia interesów podejmowali bez uprzedzeń i animozyj partyjnych.** Wierzymy, że prace **o wiele lepiej, niż partyjni politykierzy wykonać będą w stanie ludzie związani z pracą samorządową gospodarczą czy też społeczną** Są oni bardziej wrośnięci w dziedziny życia realnego i trafniej rozumieć będą jego potrzeby **Nie wierzymy,** by ci, którzy każde realne zagadnienie topili w stronniczych swarach sejmowych, **potrafili regulować politykę gospodarczą państwa.**

Chcemy, by w przyszłym sejmie panowało **wyższe poczucie państwowe** i by przyjęto jako obywatelski nakaz, że **nie można z konieczności państwowych robić sobie broni dla wymuszania od państwa takich czy innych koncesyj.**

Chcemy wreszcie tego poprostu, **by weszli do Sejmu ludzie o wyższej i czulszej wrażliwości etycznej.** Nie wierzymy, by ten postulat mógł być osiągnięty przez tych którzy **tolerowali wśród siebie kalumnjatorów zawodowych, płatnych agentów obcych i typy o niskim moralnym poziomie.** Nie chcemy powrotu na ławy poselskie **winowajców niesławy poprzednich sejmów, upiorów Polski przedrozbiorowej,** które państwo nasze tak niedawno jeszcze na krawędź przepaści spychały.

* * *

Rząd Marszałka Piłsudskiego dokonał w ciągu 19-tu miesięcy olbrzymiej pracy, której dodatnie wyniki widzi **i odczuwa każdy obywatel.** Fakt ten musi wzbudzić **więcej wiary i zaufania wśród szerokich warstw społeczeństwa,** niż czcze **rezonerje, czy demagogiczne programy partyjne. Szumnych deklaracyj programowych złożono w naszych sejmach setki. Tyle były one warte, co mierzwa słomy.** Praca dokonana przez rząd Marszałka Piłsudskiego przekonuje nas, że odnaleziono właściwą drogę, wiodącą do potęgi państwa i pomyślności jego obywateli.

Nie chcemy z tego gościńca schodzić na stare manowce i trzęsawiska. Chcemy, by dla każdego dzisiaj widoczna **poprawa stosunków nie była przemijającym epizodem w dziejach Polski wyzwolonej, lecz początkiem długiego i świetnego okresu wszechstronnego rozwoju sił i zasobów państwa i jego warstw najszerszych.** Dlatego uważamy że współpraca z rządem Marszałka Piłsudskiego jest dziś dla każdego obywatela nakazem obowiązku patrjotycznego i mądrości stanu. Dlatego pragniemy, by **w nowym Sejmie i Senacie** znaleźli się ci, których łączy **troska o siłę państwa i którzy chcą rządowi Marszałka Piłsudskiego dać oparcie i pomoc w jego pracach.**

Pod powyższą odezwą figuruje kilkaset podpisów przedstawicieli wszystkich warstw i sfer.

„Wiec Narodowej Unji Gospodarczej“ w Poznaniu.

W dniu wczorajszym komitet „Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego“ w Poznaniu zwołał pierwszy swój wiec wyborczy, który był wielkiem zwycięstwem państwowo-myślącego stanu średniego w Wielkopolsce, a który opowiedział się za realną współpracą z rządem i potępił warcholstwo poczynań niedobitków „zasadniczej opozycji“

W wiecu tym wzięło udział z górą 800 osób, reprezentujących wszystkie organizacje przemysłowo-rzemieślnicze, organizacje kupieckie, sfery rzemieślnicze, przedstawicieli szerokich warstw urzędniczych.

Już podczas wygłaszania przemówień można było zauważyć na sali ruchliwość pewnych jednostek, które zachowywały się **w sposób bezprzykładny, pragnąc za wszelką cenę udaremnić i rozbić wiec.** Jednostki te rekrutowały się przeważnie z młodych ludzi, należących do ZLN.

Mimo tych usiłowań rzeczowa dyskusja rozwijała się dalej.

Zebrani uchwalili wkońcu, wśród długo niemilknących braw, rezolucję uchwalającą konsolidację stanu średniego i wzywającą wszystkich swych członków do popierania „Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego“, oraz uważającą przystąpienie jej do „Katolicko Narodowej Unji Gospodarczej“ za korzystne dla stanu średniego. Wśród śpiewu: „Boże coś Polskę“, zebrani w podniosłym nastroju rozeszli się.

Ruch wyborczy w Małopolsce Zachodniej.

WIECE. — KANDYDATURY. — STARCIA.

Z dziesiątek miejscowości Zachodniej Małopolsce otrzymaliśmy w dniach ostatnich informacje o ożywionym ruchu wyborczym organizacyj komitetów wyborczych, zebraniach wiecach itd.

Stronnictwo katolicko-ludowe zorganizowało dwa wielkie wiece: jeden w **Ropczycach** w sali „Sokoła“, drugi **w Nowym Sączu. W Ropczycach** referował b. poseł Grals, któremu uchwalono votum zaufania. Następnie wśród owacji na rzecz Prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego, uchwalono poparcie dla bloku współpracy z rządem.

W **Nowym Sączu** wyrażono votum zaufania b. posłowi Jasińskiemu, obierając go na kandydata z ramienia stronnictwa katolicko ludowego na listę bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. Komuniści próbowali bezskutecznie wiec zakłócić.

W **Nowym Sączu** odbyło się też zebranie obszerniejszego komitetu wyborczego bloku współpracy z rządem. Po dokonaniu wyboru do egzekutywy okr. komitetu wyborczego, której prezesem został burmistrz N. Sącza, dr Sichrawa, uchwalono zaofiarować miejsce czołowego kandydata płk. sztabu generalnego Bronisławowi Pierackiemu.

Dnia 13 stycznia odbyło się zebranie delegatów gmin powiatu nowosądeckiego w liczbie 229 pod przew. dra Ćwikowskiego, które uchwaliło jednogłośnie pójść do wyborów w szeregach bloku bezpartyjnego współpracy z rządem.

W **Starym Sączu** odbyło się zebranie obywatelskie pod przewodnictwem burmistrza dra Szajera. Referat wygłosił p. Kondratowicz. — Socjaliści próbowali w demagogicznych wystąpieniach wzbudzić opozycyjny wobec rządu nastrój. Spotkali się jednak ze zdecydowanym oporem zwolenników współpracy z rządem, którzy postanowili poprzeć listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przy wyborach.

W **Limanowej** zapowiedziano wiec Piasta na 16 bm Na wiec przybyli posłowie Kiernik i Potocki Do sali „Sokoła“, w której wiec miał się odbyć, wpuszczono jedynie zwolenników Paista. Kilkuset włościan z pod znaku sen Bojki urządziło wiec przed „Sokołem“ i próbowało dostać się na salę. Rozpoczęła się bójka. Wobec groźnej sytuacji, policja rozwiązała obrady w „Sokole“. Miejscowe włościaństwo udało się na wiec katolicko-ludowy, urządzony przez b. posła Jasińskiego, gdzie uchwaliło rezolucję za blokiem współpracy z rządem.

W **Rzeszowie** ub. niedziela była dniem wieców przedwyborczych. Stronnictwo chłopskie obradowało nad zagadnieniem, na jakiej liście ma kandydować jego miejscowy przywódca, pos. Pluta. Uchwalono wystawić własną listę stronnictwa zwracając się do rządu, by w zamian za przyjęcie kandydata grup współpracujących z rządem i za zapewnienie lojalności — uzyskać wstrzymanie się bezpartyjnego bloku od wystawiania listy prorządowej w tym okręgu. Propozycja ta została odrzucona przez miarodajne czynniki.

Piastowcy uchwalili jako kandydatów dra Kusia, wójta Tomakę, a na senatora p. Lisa.

ARESZTOWANIE AGITATORA.

B poseł do parlamentu austrjackiego Tomaka, wójt z Trzebowińska, został przed kilkunastu dniami aresztowany za obelgi i oszczerstwa rzucane na zebraniu publicznem pod adresem marsz Piłsudskiego. Jak donosimy na innem miejscu, Tomaka został w niedzielę postawiony przez „Piasta“ na kandydata z okr. rzeszowskiego

P. WITOS KANDYDUJE W TARNOWSKIEM.

Jak się dowiadujemy, przywódca „Piasta“, p. Wincenty Witos zdecydował się na wystawienie swej kandydatury w okręgu tarnowskim Kandydaturę jego uchwalił zjazd okręgowy „Piasta“.

Nowy manewr Piasta na Wileńszczyźnie

Warszawa, 20 stycznia (AW) Z kół zbliżonych do Piasta informują, że PSL **Piast na Wileńszczyźnie,** początkowo **skłonny do współpracy z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem“,** obecnie **zdecydowany jest na secesję z bloku i porozumienie z Ch. D.** ziem północno-wschodnich.

Nr. 12 — lista Okonia.

Warszawa, 20 stycznia (AW): W dniu wczorajszym do rąk gen. komisarza wyborczego **została złożona lista państwowa „Stronnictwa Radykalnego Chłopskiego“,** na czele której stoi **ks. Okoń. Lista otrzymała Nr. 12.**

W ciągu dnia dzisiejszego przedpołudniem nie wpłynęła żadna dalsza lista państwowa, przypuszczalnie dlatego, że nikt się nie kwapi do numeru 13, który z kolei przypada, zachodzi więc prawdopodobieństwo, że ktoś dowcipny złoży listę fikcyjną, aby tę cyfrę feralną ominąć, poczem dopiero posypią się dalsze listy, między innemi bloku mniejszości narodowych, który czeka na numer 16, bloku chadecko-piastowskiego i Z. L. N. Pozatem jak wiadomo oczekiwać należy szeregu innych list mniejszego znaczenia.

Ch. N. bierze udział w pracach komitetu zachowawczego.

Warszawa, 20 stycznia (Pat-Radio) „Epoka,“ podaje: W dniu wczorajszym **obradował komitet zachowawczy** pod przewodnictwem ks. **Zdzisława Lubomirskiego** przy udziale przedstawicieli **wszystkich trzech stronnictw zachowawczych.**

Stronnictwo zachowawcze pracy państwowej reprezentowali: ks. **Lubomirski, ks. Eustachy Sapieha, „Prawice Narodowa“** ks. **Janusz Radziwiłł,** min. **Targowski,** hr. **Rostworowski** i dr. **Solański, stronnictwo Ch. N.** pp **Szujski, Rudziński, Komorowski** i **Dworski.** Przedstawiciele stronnictwa **Ch. N.** złożyli oświadczenie stwierdzające, że **uważają wystąpienie prof. Żółtowskiego za jego krok indywidualny.** Obrady dotyczyły **sytuacji wyborczej,** i jak się dowiadujemy wykazały **zupełną zbieżność poglądów** reprezentowanych grup zachowawczych.

* * *

„Czas“, omawiając sytuację w Ch. N. wyraża przekonanie, że stronnictwo to stoi bezpośrednio przed rozłamem, przyczem grupa, skupiająca się dokoła p. Strońskiego i Dubanowicza znajdzie się otwarcie wśród namiotów „Obozu Wielkiej Polski“. „Czas“ przypuszcza, że „rozłam powinien nastąpić po linji 3 4 (za rządem) i 1/4 (za endecją)“.

Zaznaczyć należy, że „Blok nar.katolicki“ (Nar. Dem.) stawia p. Strońskiego na trzeciem miejscu swojej listy w Warszawie.

Związek Ziemian za blokiem rządowym

W dniu wczorajszym obradował w Warszawie przedpołudniem Związek Ziemian pod przewodnictwem b. sen. Steckiego Związek opowiedział się za poparciem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, wyraził ubolewanie, iż niektóre ugrupowania polityczne nadużywają listu biskupów dla celów partyjnych.

Państwowa lista P. P. S. do Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 stycznia Dzisiaj zgłoszona zostanie na ręce generalnego komisarza wyborczego **państwowa lista P. P. S. kandydatów do senatu.** Na liście tej znajdują się **Bolesław Limanowski. Stanisław Posner. Dorota Kłuszyńska, Andrzej Strug, Stefan Kopciński** i inni.

Dalsze kandydatury okręgowe P. P. S.

W Wilnie PPS ustaliła następujące kandydatury do Sejmu: okręg wileński: Pławski, Stążowski, Czyż, Landowski, dr. Dobrzański; okręg święciański: Pławski, Stążowski, Załęski, Zejmo; okręg lidzki: Pławski, Stążowski, Załęski, Kuran. Do Senatu wysunięto następujące kandydatury z województwa wileńskiego: Czyż, Ehrenkreutz; z województwa

Centrala sjonistyczna w Londynie potępiła akcję p. Grünbauma.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 stycznia. **Na tle wyborów** powstał **ostry zatarg w syjoniźmie polskim.** Rezultatem tego zatargu jest **skarga, jaką skierował p. Reich do londyńskiej centrali organizacji syjonistycznej na akcję p. Grünbauma.**

Jak się dowiadujemy, skarga była referowana w Londynie na posiedzeniu **„Anglo-Jevish-Assosiation“** przez syjonistę **Reubena.** Okazuje się, że **Londyn stanął po stronie posła Reicha,** uważając **za rzecz szkodliwą, aby żydzi tworzyli blok z Ukraińcami i Niemcami,** których interesy skierowaną są **poza Polskę,** podczas gdy żydzi, **poza interesem osobistym, w podniesieniu dobrobytu nie mają takich względów na oku.** Londyn uznał, że w tych warunkach społeczeństwo polskie mogłoby być wrogo nastrojone wobec żydów.

Nowy minister Reichswehry w Niemczech.

Gen. Groener, który w r. 1918 zmusił Wilhelma do abdykacji.

(Telegram własny „N Reformy“).

Berlin, 20 stycznia. Sensacją polityczną dnia wczorajszego było **mianowanie generała Groenera ministrem obrony krajowej.**

Drugą sensacją w związku z tą sprawą było oświadczenie niemieckich narodowców, którzy przez swoją agencję prasową ogłosili, że mają **zastrzeżenia polityczne co do osoby gen. Groenera,** skoro jednak został on mianowany ministrem jako **mąż zaufania prezydenta Rzeszy,** to stronnictwo niem. nar. nie zamierza występować przeciw tej decyzji.

Zaznaczyć należy, że gen Groener obok zamordowanego b. wodza centrum niemieckiego Erzbergera, jest **najbardziej znienawidzonym przez nacjonalistów niemieckich.** Nacjonaliści na podstawie pamiętników Wilhelma II i Kronprinza twierdzą, iż **właśnie Groener zmusił Wilhelma II w dniach przewrotu w Niemczech do podpisania abdykacji i opuszczenia Niemiec.**

Sądzą, że mianowanie Groenera ministrem obrony krajowej przez Hindenburga najwidoczniej stało się **pod naciskiem Stresemanna,** który dążył do tego, aby osoba ministra Reichswehry nie czyniła Niemcom trudności na terenie międzynarodowym.

Dział giełdowy.

Kraków, 20 stycznia.

DLA AKCYJ NASTRÓJ NIECO MOCNIEJSZY, DOLAR COKOLWIEK SŁABIEJ.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku akcyjnym do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój nieco mocniejszy, przy zainteresowaniu, zwłaszcza dla niektórych papierów ciężkich, jak Zieleniewski, Siersza górnicza, Bank Polski i Jaworzno. Obroty naogół, skutkiem małej chęci do pracy, niewielkie. Kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Polski 162.5—164, Przemysłowy 100, Tohan 13.80—14, Zieleniewski 165.50—167.20, Górka 87—90, Siersza górnicza 13.25—13.5, Niemojowski 245—250, Chybie 5.80, Piasecki 16—16.5, Elektrownia 54.5—55.5, Jaworzno 21.65—21.80, Cegielski 48—48.5.

Na rynku walut tedencja nieco słabsza dla dolara got. pod wpływem nieco zwiększonej podaży. Nastrój spokojny, zapotrzebowanie słabe. Dewizy bez zmiany. W Krakowie dolar got. 8.87½—8.88. czeki 8.90—8.90½, w Warszawie got. 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki 8.90—8.90.45, we Lwowie got. 8.87½—8.88, czeki 8.90—8.90 i pół, w Katowicach got 8.87 3/4—8.88. czeki 8.90—8.90½. Na wszystkich giełdach podaż nieco wzmożona, przy lekkiem nadmiarze towaru w stosunku do zapotrzebowania. Bank Polski bez zmiany.

— 0 —

Wiedeń, 20 stycznia. Doniesienia o korzystnej tendencji na giełdzie praskiej spowodowały na giełdzie wiedeńskiej osłabienie ruchu przy ogólnym braku zainteresowania. — Tendencja była chwiejna, w kulisach nierownomierna. Zniżkowała m. in. Nafta. W dalszym przebiegu rynek był bez zainteresowania.

Dalsza rozbudowa portu w Tczewie.

Jak się dowiadujemy, rząd postanowił ostatecznie przystąpić do budowy **nowoczesnego portu drzewnego na Wiśle morskiej w Tczewie** i przeznaczył na ten cel narazie **1 miljon złotych.** Suma ta została wstawiona do preliminarza budżetowego na rok 1928—1929.

Jak wiadomo, port w Tczewie jest **trzecim portem** morskim w Polsce. Mają doń zawijać statki morskie o niezbyt wielkiem zanurzeniu. Po pogłębieniu Wisły od jej ujścia do Tczewa będą mogły zachodzić także większe statki.

Z uwagi na to, że zarówno w porcie gdańskim, jak i w budującym się porcie gdyńskim, trzeba będzie wobec stale rozwijającego się handlu morskiego Polski wyzyskać jaknajekonomiczniej każdy kawałek wybrzeża, przeto zdecydowano się **Tczew** specjalnie poświęcić **na przeładunek drzewa**, który — jak wiadomo — wymaga dużych przestrzeni. Tczew ma jeszcze tę dogodność, że drzewo, przeznaczone na wywóz, może być spławiane doń Wisłą i jej dopływami przez flisaków.

Decyzję rządu, ustalającą raz wreszcie przyszłość Tczewa, cały świat handlowy Polski powita niewątpliwie z żywem zadowoleniem.

—n—

O Narodowy Instytut Astronomiczny

Toruń, 20 stycznia.

W r. 1922, z okazji 450-lecia urodzin Mikołaja Kopernika, ukonstytuowało się **w Toruniu Polskie Towarzystwo Astronomiczne**, gromadząc wszystkie osoby, poświęcające się zawodowo pracom na polu astronomji i geodezji.

W dniu 6 stycznia br. odbył się zjazd tego towarzystwa, który, między innemi, powziął uchwałę stworzenia w Polsce **Narodowego instytutu astronomji,** instytucję, jaką mają wszystkie, nieomal, kulturalne państwa.

Od przeszło 4 lat rozpoczęło Towarzystwo energiczną akcję i prace przygotowawcze. Do tej chwili zebrało w drodze składek około 30 tysięcy zł. na ten cel; jest to mało, ale, przecież, coś jest... Są już nawet opracowane niektóre plany, potrzebna jest tylko pomoc wydatniejsza, po którą zamierza Towarzystwo zwrócić się do rządu i oświeconej części społeczeństwa...

Według powziętych planów ze względów naukowych instytut taki powinien stanąć gdzieś w górach, a nie w mieście W tej chwili brane są pod uwagę trzy miejscowości: **góra Łysica,** gdzie od czterech lat pracuje już stacja badawcza, z której odkryto kometę **Orkisza,** pod Myślenicami i wreszcie **Krynica,** gdzie rząd dysponuje dużemi obszarami, a więc mógłby, ewentualnie, dać teren pod budowę instytutu...

Jak wiadomo, obecnie w Polsce czynnych jest 5 obserwatorjów uniwersyteckich, zdolnych do prac **podrzędnych, ale nie twórczych...** Mimo to, w ostatnim czasie, astronomja polska, pracując w tak trudnych warunkach, i nie posiadając nieraz najprymitywniejszych urządzeń i instrumentów, może pochwalić się nieprzeciętnemi sukcesami. Kometa Orkisza, gwiazda zmienna, odkryta przez p. Kordylewskiego, wreszcie kometa Wilk-Peltier z tego powodu tak zwana, że odkrył ją jednocześnie prof. Wilk w Krakowie i prof. Pelt'er w Ameryce — oto etapy pracy astronomów polskich Zagranicą astronomja ma pracę twórczą znacznie uproszczoną. Tam fotografuje się niebo, a potem spokojnie już bada się je pod mikroskopem: tak tam powstają odkrycia. U nas zaś, astronom polski musi gołem okiem patrzeć w niebo i polegać na bystrości i nieomylności swego wzroku... Strasznym trudem okupione są nasze zdobycze.

Jak się dowiadujemy, komitet budowy narodowego instytutu astronomji w najbliższym czasie ma przystąpić do wzmożonej akcji propagandowej na rzecz powstania tej instytucji tak, aby za 2—3 lata mogła ona już zacząć pracować.

5 rano.

(Korespondencja „N Reformy".)

Paryż, w styczniu.

Paryż o 5 rano. — Targ kwiatowy na Cite. — Les Halles.

Piąta rano — to bardzo dziwna godzina. Zwykle w Paryżu nie widzi się nikogo o tej porze, którą nie można nazwać ani wczesną, ani późną. Jeżeli bowiem ktoś się wtedy „bawi", o piątej bawi się najlepiej i wraca do siebie o siódmej lub ósmej, jeśli zaś się nie bawi, to śpi. Tak, czy tak można być w Paryżu rok i nie widzieć go o 5 rano.

Ja zapewne także nie widziałbym Paryża o tej porze, bo ani nie lubię przerywać zabawy już o piątej, ani też nie mam inklinacji do tak wczesnego wstawania. Pomógł mi jednak w tem kolega mój z Krakowa, Jan Brzękowski, autor drukowanej niedawno w „Reformie" noweli, który zawiadomił mnie, że przyjeżdża do Paryża tego a tego dnia. Ponieważ mu już przedtem obiecałem, że będę go oczekiwał na dworcu, musiałem wyjść przed niego o 5 rano, bo z przerażeniem dowiedziałem się, że pociąg z Polski przychodzi do Paryża o 6.40.

Trzeba było iść na Save du Nord na piechotę. „Metropolitaine" nie kursuje jeszcze o piątej, a taksi w nocy szalenie drogie.

Nie żałowałem jednak tej godzinnej przeszło marszruty po Paryżu o 5 rano!

Bulwary łacińskie śpią. Pustka — jakiś policjant — cisza. Sekwana owinięta we mgłę, Notre-Dame rysuje się niewyraźnie na drugim brzegu. Ale na Cite (wyspa na Sekwanie, na której wznosi się też Notre-Dame) ruch. Targ kwiatowy. Całe trotuary zastawione wazonikami. Zajeżdżają auta ciężarowe. Wciąż nowe i nowe karety.. Idąc po gościńcu, idę jak przez najfantastyczniejszy ogród...

We mgle rysuje się przedemną najpiękniejsza wieża w Paryżu, Tour St. Jacques, pozostała po dawno zniszczonym kościele. Wznosi się w draperjach mgły, tajemnicza i piękna...

Na bulwarach, wiodących w stronę dalekiego jeszcze dworca, ruch. Sznurem pędzą auta ciężarowe. Do Hall...

Patrzę w przecznicę zawaloną autami. W głębi — jedna z hall. Ryzykując spóźnienie się na pociąg, skręcam ku niej. Na placu Hall ruch zawrotny. Tysiące ludzi wyładowuje auta, ustawia zapasy w przegrodach. Wrzask i smród. Jarzyny całemi tonami, ryby, mięso...

Za cztery godziny nic z tego nie zostanie. Paryż — i to jedna część jego zaledwie — pochłonie te niezliczone masy w okamgnieniu.

Halle, ogromne budynki, ciągną sie na przestrzeni kilometra kwadratowego W dzień to miejsce przeklęte, które należy omijać. Wyglądają brudno, ciemno, niemiłe zapachy biją z ich wnętrz. Ale teraz! w światłach elektrycznych, w ruchu, wrzawie! Jakiś zupełnie nieparyski obraz. Typy, których się potem nie spotyka.

Z trudnością wydostaję się z tego morza aut i ludzi z powrotem na bulwary Zbliżam się do dworca. Po oślizgłych w mgle trotuarach przechodzą nieliczni przechodnie.

Gdy wchodzę na peron, odtraca mnie falanga pędzących ludzi. To robotnicy, którzy przyjechali z podmieścia. Licho ubrani, bez płaszczy, chudzi i brudni.. Pędzą, by sie nie spóźnić; aby automat nie wypisał, że spóźnili się o dwie — trzy minuty. Dziesięć takich spóźnień— — i stracą zajęcie...

Warto zobaczyć Paryż o 5 rano...

Witold Zechenter.

DANCING. BAR, MIRAŻ

Tel. 3492. GRODZKA 42. Tel. 3492.

ZAWIADOMIENIE.

Z dniem 1 października b. r. otwarcie sezonu jesiennego, występy pierwszorzędnych zagranicznych atrakcyj tanecznych

W soboty niedziele i święta five o'clock przy występie całego zespołu tanecznego Pierwszorzędny zespół jazzbandowy. — Początek o godz 9.30 wieczorem

ZARZĄD

Bądź również piękną w domu!

Mimo wszelkie ciężary gospodarstwa domowego żadna kobieta nie powinna zaniedbywać starannego pielęgnowania swej cery. Powinna być ona kwiatem, ozdobą domu i życia rodzinnego, dodawać im powabu i radości. Powinna pamiętać więc, że gładką jak aksamit skórę na twarzy. rękach zapewnia tylko

Krem Nivea.

KRONIKA.

Kraków, 20 stycznia.

Wielki kabel telefoniczny w Polsce.

Warszawa — Łódź — Katowice — Kraków.

Dla realizacji wielkiego projektu telefonicznego połączenia kablowego Warszawy z Cieszynem poprzez Łódź i Katowice, oraz Katowic z Krakowem, ministerstwo poczt i telegrafów stworzyło specjalne biuro kablowe pod technicznem kierownictwem p. inż. Zuchmantowicza.

Zadaniem biura jest opracowanie szeregu projektów takiego połączenia, na podstawie których będzie można wybrać najbardziej odpowiedni zarówno pod względem technicznym, jak i finansowym.

Do pracy nad projektami zostali zaproszeni również specjaliści zagraniczni. I tak dwaj inżynierowie czescy z firmy naftowej w Bratislawie współdziałali przy opracowaniu ogólnego projektu i przypuszczalnego kosztorysu budowy, obliczonego na 50,000 000 zł. Dwaj inżynierowie amerykańscy ze Standart Electric Company z Londynu poczynili modyfikację w wyżej wspomnianym projekcie i sporządzili w ten sposób drugi jego warjant. Obecnie przybędą znów inni specjaliści z Bratislawy dla wykonania szczegółowego projektu i zrobienia pomiarów na gruncie — co potrwa parę miesięcy.

Jest nadzieja, że już w marcu ministerstwo będzie mogło ogłosić przetarg na dostawę poszczególnych części do urządzeń kabli i stacji wzmacniających. Do przetargu powołane będą zarówno firmy zagraniczne, jak i krajowe, które przy ofertach równoważnych będą miały pierwszeństwo — zależnie od tego, która firma utrzyma się przy przetargu, będzie obrany jeden bądź drugi z dwóch możliwych systemów budowy, to znaczy firmy „Standart" lub „Siemens".

O ile budowa zostanie rozpoczęta 1 lipca b. r i cała jej organizacja będzie bez przeszkód przeprowadzona, to roboty nad ukończeniem całej linji potrwają 2 i pół lat.

Długość linji wyniesie 522 kilometry, na przestrzeni których stanie aż 7 stacyj wzmacniających.

Rozwój lotnictwa cywilnego w Polsce.

O szybkim rozwoju cywilnej komunikacji lotniczej w Polsce najlepiej świadczy zestawienie cyfrowe, dotyczące działalności Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot" od początku jej istnienia, t. j. od 1 września 1922 do końca 1927 r. W r. 1922 dokonano 271 lotów, samoloty przebyły 104.688 klm., przewieziono 659 pasażerów, 295 kg. poczty i 9.410 kg. bagaży i przesyłek towarowych W r. 1923 dokonano 596 lotów, 228.618 klm., przewieziono 2.089 pasażerów, 406 kg. poczty i 12.487 kg. towarów. W r. 1924 dokonano 1.470 lotów, 379.462 klm., przewieziono 2791 pasażerów, 657 kg poczty i 30.209 kg. towarów. W r. 1925 — 2.809 lotów, 749.707 klm., 5.394 pasażerów, 1.361 kg. poczty i 57.528 kg. towarów. W r. 1926 — 2.815 lotów, 830.381 klm., 6.704 pasażerów, 716 kg. poczty i 158.116 kg. towarów. W r. 1927 — 3.779 lotów, 1,054.546 klm., 8.160 pasażerów, 12.183 kg. poczty i 271.800 kg. towarów. Ogółem za czas 5-letniego istnienia „Aerolotu" na wszystkich linjach, oblatywanych przez wymienione towarzystwo, dokonano 11 740 lotów, samoloty przebyły w powietrzu 3,347.402 klm., przewieziono 25.797 pasażerów, 16.618 kg. poczty i 557.550 kg. bagażu i przesyłek towarowych Nadspodziewany wzrost ruchu na linjach lotniczych, zaznaczył się zwłaszcza w ostatnim 1927 r. Szczególny ruch pocztowy, w porównaniu z r. 1926 wzrósł w r. ub. przeszło 20-krotnie.

2.000 emigrantów z Polski bez pracy

Warszawa, 20 stycznia. (PAT) Według wiadomości, otrzymanych z poselstwa polskiego **w Buenos Aires, około 20000 emigrantów z Polski** znajduje się bez pracy; stan ten wytworzył się głównie wskutek znacznego **wzrostu emigracji do Argentyny,** począwszy od października 1927 r. W związku z tem Urząd emigracyjny komunikuje, że w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej, w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych, **wstrzymujące emigrację do Argentyny** aż do chwili zmiany warunków na argentyńskim rynku pracy. Wobec tego, Urząd emigracyjny przestanie wydawać paszporty emigracyjne do Argentyny i zaświadczenia na paszporty. Zaświadczenia na paszporty emigracyjne będą otrzymywać tylko te osoby, które wykażą się imiennem wezwaniem, otrzymanem od krewnych, względnie znajomych w Argentynie, poświadczonem przez tamtejszy konsulat polski, tudzież osoby jadące do swych rodzin, np. dzieci do rodziców, rodzice do dzieci, żona do męża i t. p.

Policja ma nazwisko drugiego mordercy Bojmajłów.

Z Warszawy donoszą: Jak już wczoraj donosiliśmy **policja stoczyła krwawą bitwę z z młodocianym bandytą, 20-letnim Stefanem Bronowiczem,** zamieszkałym przy ul. Złotej w Warszawie. Bronowicz, jak obecnie okazuje się, **był organizatorem i wykonawcą napadu bandyckiego na rodzinę Bojmajłów.** Śledztwo doprowadziło do stwierdzenia, że **wraz z nim mordował Bojmajłów niejaki Ireneusz Mroczkowski.**

Potęga ciemnoty.

Z Częstochowy donoszą nam: **Ofiarą rozbestwionego tłumu kobiet stał się mechanik,** który **usiłował założyć radio w Częstochowie** przy ul. Dąbrowskiego. W chwili, gdy zakładał antenę **tłum kobiet uzbrojonych w kamienie z krzykiem i wyzwiskami na ustach ruszył do ataku,** aby przeszkodzić ustawieniu anteny, która według mniemania kobiet częstochowskich **przynosi zemstę niebios i nieszczęście.**

Monter bronił się dzielnie, mimo to **uległ przeważającej sile kobiet,** które ściągnęły go z muru i **dotkliwie poturbowały.** Dopiero na drugi dzień udało się **pokryjomu założyć antenę.** Wydarzenie powyższe świadczy o tem, że nawet w 100.000-nem mieście, jakiem jest Częstochowa nie brak ludzi hołdujących zabobonom.

Ujęcie czeskich dezerterów-lotników.

Z Łucka donoszą:

Wczoraj policja ujęła dwóch oficerów lotników dezerterów armji czechosłowackiej, którzy wylądowali z braku benzyny w okolicach Hrubieszowa. Dezerterzy pieszo dotarli do Kowla. Patroli policyjnej stawili czynny opór, ostrzeliwując się z karabinów, przyczem jeden z policjantów został ranny. Po wymianie strzałów dezerterzy zostali obezwładnieni i okuci w kajdany. Zostaną oni odstawieni do Warszawy do dyspozycji władz państwowych.

—o§o—

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI ŚW. AGNIESZKI. W niedzielę dnia 22 b. m. odbędzie się w wykupionym kościele św. Agnieszki w Krakowie przy ul. Dietlowskiej l. 30, uroczysta akademja ku czci św. Agnieszki o godz. 5 wieczorem.

KU UCZCZENIU ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO odbędzie się w sobotę 21 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali sodalicyjnej (plac Marjacki 8) uroczysty wieczór. W programie: 1) odczyty: prof. Bojarskiej (z przeźroczami) i prof. Piwki; 2) śpiew solowy p. W. Szczepańskiej z akompanjamentem p. A. Szczepańskiej; 3) recytacje p. W Tomaszkównej i p. Steczyk, oraz 4) występ chóru i orkiestry gimn. św. Jacka. Bilety 1 zł., młodzież 40 gr. u wejścia na salę.

UCZCZENIE PROF. BRUECKNERA. Towarzystwo Literackie im. Mickiewicza w Krakowie pragnąc uczcić wszechstronne zasługi wielkiego uczonego, urządza, w związku z jego jubileuszem i wydaniem księgi pamiątkowej ku czci jubilata, uroczyste posiedzenie w niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 11 w sali Szujskiego, Collegji Novi, II p. Przemówienia wygłoszą: rektor Jan Łoś: Zasługi prof. Brücknera w zakresie zbierania materiałów do historii języka polskiego: prof. Ignacy Chrzanowski: Brückner jako historyk literatury: prof. Stanisław Kot: Prace prof. Brücknera o różnowierstwie w Polsce. Przedstawiciele sfer intelektualnych, a przedewszystkiem profesorowie szkól średnich i młodzież akademicka powinni zamanifestować swym udziałem w tem posiedzeniu zrozumienie kulturalnego Krakowa dla niespożytych zasług twórcy „Słownika etymologicznego języka polskiego" i tylu innych dzieł.

O BEZPIECZEŃSTWO OGNIOWE W REALNOŚCIACH. Magistrat rozplakatował obwieszczenie przypominające postanowienia regulaminu ogniowego dla m. Krakowa ze względu na liczne w ostatnich czasach wypadki pożarów dachowych, spowodowanych nieprzestrzeganiem przepisów tegoż regulaminu Magistrat wzywa mieszkańców miasta, aby między innemi usunęli do dni 7 materiały łatwo palne ze strychów, ze sieni, korytarzy itp. przedmioty tamujące komunikację. Należy nadto sprawić na popiół metalowe, przepisowe skrzynki i naprawić zniszczone drzwiczki do czyszczenia kominów Winni karani będą grzywnami do 200 zł lub aresztem do 20 dni Magistrat zarządza równocześnie rewizje ogniowe przez osobne komisje uprawnione do wydawania na miejscu wszelkich zarządzeń potrzebnych ze względu na bezpieczeństwo ogniowe.

Z MIEJSKIEJ SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Z dniem 3 lutego rozpoczną się w m. szkole gosp. dom., Pędzichów l. 13. kursy: gotowania dla pań, gotowania dla pomocnic gospodarczych (służących) kurs modniarstwa, kurs krawieczyzny i bieliźniarstwa, kurs trykotarstwa ręcznego i kurs tkactwa ręcznego.

KASA POŻYCZKOWA DLA DROBNYCH KUPCÓW I RĘKODZIELNIKÓW. Na posiedzeniu wydziału Stowarzyszenia dla udzielania bezprocentowych pożyczek dla drobnych kupców i rękodzielników złożył prezydent gminy izr. dr Rafał Landau, sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1927. Ze sprawozdania okazuje się, że udzielono w Krakowie bezprocentowych pożyczek w łącznej kwocie około 250.000 zł., zaś w miasteczkach prowincjonalnych w kwocie 575.000 zł. Zwroty udzielonych pożyczek wpływają normalnie, a kasy rozwijają się coraz bardziej, przynosząc pomoc kupcom i rękodzielnikom. Po załatwieniu całego szeregu spraw administracyjnych, uchwalono dalsze pożyczki dla miast prowincjonalnych, a złożone sprawozdanie przyjęte zostało do wiadomości Fundusze na cele Stowarzyszenia dostarczają amerykański Joint, krakowska gmina izraelicka, tudzież wkładki członków Stowarzyszenia.

ŚMIERĆ DWÓCH CZŁONKÓW ZAGRANICZNYCH POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Do Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie nadeszły wczoraj telegramy zawiadamiające o śmierci dwóch zasłużonych członków zagranicznych. W Petersburgu zmarł Julian Sochocki, b. profesor matematyki na tamtejszym uniwersytecie, członek korespondent zagraniczny wydziału matematyczno-przyrodniczego Polskiej Akademji Umiejętności od roku 1893. W Zagrzebiu zmarł Włodzimierz Mažuranić, b. prezes Akademji Umiejętności w Zagrzebiu, członek zagraniczny wydziału historyczno filozoficznego Polskiej Akademji Umiej. od 15 czerwca 1923 r. Z powodu śmierci tych dwóch uczonych na gmachu Akademji przy ul. Sławkowskiej wywieszona jest czarna flaga.

ROZDANIE NAGRÓD Z ZAWODÓW STRZELECKICH. W sobotę 21 bm. o g. 8.30 w. odbędzie się w Sokole krakowskim uroczysta wieczornica na której nastąpi odczytanie sprawozdania z odbytych zawodów strzeleckich z dnia 15 b. m. i rozdanie nagród zwycięzcom. Po wyczerpaniu oficjalnego programu, odbędą się tańce. Wstęp dla zawodników wolny.

OSTATNIE DNI TRWANIA WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. Trwająca obecnie w Pałacu Sztuki wielka piękna wystawa, na którą składają się zbiorowe ekspozycje Markowicza, Fabijańskiego, Grotta, Malickiego, oraz wystawa bieżąca, zostaną już niebawem zamknięte, gdyż dyrekcja przystępuje do urządzenia nowej wystawy. Wystapi na niej z całą kolekcją świetna artystka. Z. Stryjeńska, dalej Czerwenka, reszta zaś sal pomieści t. zw. „wystawę niezależnych"

KUPONY DO AKCYJ TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Dyrekcja Tow. prosi o odbieranie w kancelarji Pałacu Sztuki kuponów do akcyj, gdyż bez tych kuponów akcje nie uprawniają do wejścia na wystawę.

LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI. Jak już donosiliśmy, po Świętach Wielkanocnych odbędzie się losowanie dzieł sztuki między akcjonarjuszów Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Szanse wygrania będą wielkie, gdyż do losowania przeznaczono kilkadziesiąt pierwszorzędnej wartości obrazów i rzeźb znakomitych artystów. Udział w losowaniu biorą wszyscy bez wyjątku posiadacze akcyj w Krakowie i z prowincji. Akcje Tow. nabywać można w kancelarji Pałacu Sztuk Pięknych w godzinach urzędowych

DO PP. ARTYSTÓW I RZEŹBIARZY. Dy[illegible] Tow. Przyj. Sztuk Pięknych komuni[illegible] wszyscy artyści winni odbierać swe d[illegible] później w tydzień po zamknięciu w[illegible] tym terminie dyrekcja liczyć będzie [illegible]

Wykrycie wielkich oszustw w „Społecznym Banku Spółdz." w Warszawie.

Bank opieczętowany. — Dyrektorzy pod kluczem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 stycznia. **Władze policyjne przymknęły po raz drugi dyrektorów „Społecznego Banku Spółdzielczego" w Warszawie pp. Smitkowskiego, Butlera i Trubaczka** wobec tego, że doszły do przekonania, iż **nadużycia w banku sięgają pół miljona złotych**. Powtórnego aresztowania dokonano wczoraj na skutek **wykrycia nowej afery** kierowników tego oszukańczego banczku.

Oto „Społeczny Bank Spółdzielczy", dowiedziawszy się swego czasu, że fabrykant waty **Dreszer zamierza zakupić większy transport przędzy z Włoch**, zaofiarował **sfinansowanie transakcji** z przedstawicielami włoskich fabryk przędzy panem **Guido Crippo**. Po zawarciu transakcji **Dreszer wpłacił do banku 200 dolarów i następnie wystawił weksle na 2.000 dolarów.** Gdy przyszedł czas, w którym przędza miała być dostarczona, **Dreszer dowiedział się z przerażeniem, że „Bank Spółdzielczy" nie doprowadził do skutku transakcji z p. Guido Crippo, a weksle jego puścił w obieg.** Kilkakrotnie chodził Dreszer do banku, żądając wykupienia weksli, a gdy tego nie uczyniono, **zaczął grozić policją.**

Wówczas jeden z urzędników banku **Trubaczek**, zaproponował Dreszerowi **przyjęcie kilku weksli „Warszawskiego Towarzystwa Budowlanego"**. Kiedy jednak przyszedł etrmin płatności okazało się, że **towarzystwo jest fikcją** i mieści się w jednym pokoiku wynajętym przez Trubaczka. Wtedy Dreszer **zawiadomił władze policyjne, skarbowe i prokuratora.**

Dokonana przez wydział nadzoru nad bankami ministerstwa skarbu **rewizja dała wyniki wprost nieprawdopodobne.** Okazało się, że **depozyty tych klientów zostały rozkradzione, w portfelu akcyjnym brak było weksli klientów. Bank wydawał gwarancję bez księgowania ich, preliminarz budżetowy** na rok następny **oparty był na cyfrach fikcyjnych.** Wobec takich wyników rewizji ministerstwo skarbu postanowiło **bank opieczętować.**

Zbiegli więźniowie — kochanka bandytów i b. poseł komunista.

Z Warszawy donoszą: Prowadzone przez policję **poszukiwania za sześcioma zbiegłymi więźniami** przed kilku dniami z więzienia przy ul. Długiej w **Warszawie nie dały właściwego rezultatu,** natomiast władze policyjne mają **rezultat uboczny.**

Oto **aresztowano kochankę jednego z więźniów Kudraszewą,** która **była wtajemniczona w plan ucieczki i dostarczyła więźniom ubrania. Ona ułatwiła ukrycie się więźniom przed pościgiem** i następnie przebranie się.

Wczoraj **znaleziono ją w domu schadzek przy ul. Zielnej.** Przy tej sposobności **władze aresztowały przebywającego w jej towarzystwie komunistę b. posła N. P. Ch. Stanisława Szapiela, nigdzie w Warszawie ostatnio niemeldowanego. Oboje osadzono w aresztach.**

---

50 groszy od obrazu lub rzeźby za każdy dzień. Na wystawę „niezależnych" należy przysyłać dzieła najpóźniej do 25 b. m.

EPIDEMJA GRYPY W POWIECIE WADOWICKIM. Dowództwo 12 p., w Wadowicach zawiadomiła onegdaj szefostwo sanitarne D. O. K. w Krakowie, że w pułku tym zaszło około 100 wypadków jakiejś epidemji wśród żołnierzy. Natychmiast udał się do Wadowic szef sanitarny. pułk. dr. Korolewicz, z pułk. drem Maciągiem, celem zbadania przyczyn masowego zachorowania żołnierzy. Okazało się, że żołnierze zapadli na epidemję grypy o złośliwym przebiegu. Chorobie towarzyszy we wszystkich prawie wypadkach wysoka gorączka, dochodząca do 40 stopni. Kilkunastu żołnierzy chorych jest bardzo ciężko. Pułk izolowano, celem stłumienia epidemji. Wszyscy chorzy umieszczeni zostali w osobnem skrzydle koszar.

Jak wiadomo, podobny wypadek epidemji grypy zaszedł przed kilku miesiącami w 1 pułku saperów kolejowych w Krakowie. Dzięki odpowiednim zarządzeniom władz sanitarnych, zlokalizowano wówczas epidemję.

KRWAWA BÓJKA DOZORCY Z LOKATOREM. Pogotowie ratunkowe zawezwano na ulicę Paulińską, gdzie powstała sprzeczka, która następnie przeszło w bójkę między Stefanem Ziomkiem, robotnikiem, a Ignacym Żakiem, dozorcą domu pod l. 14 przy tejże ulicy. Żak ugodził Ziomka w oko. Po założeniu opatrunku, lekarz dyżurny Pogotowia przewiózł Ziomka do szpitala.

ZNIKNĘŁY Z GANKU DYWANY. Helena Piotrowska, zamieszkała przy ul. Lwowskiej 52, zawiadomiła policję, że z ganku skradziono jej dwa dywany ścienne, wartości 600 zł.

WŁAMANIE DO RESTAURACJI. Do lokalu restauracyjnego Wiktorji Libaum w Borku Fałęckim włamali się nieznani sprawcy i skradli większą ilość wódek, wędlin, oraz wyrobów tytoniowych. Ogólna szkoda, wyrządzona właścicielce lokalu, wynosi 1.800 zł.

—n—

OFICERSKIE KASYNO GARNIZONOWE W KRAKOWIE urządza w sobotę dnia 21 b. m. we własnych salach przy ul. Zyblikiewicza 1, trzecią karnawałową tombolę z tańcami. Wstęp wyłącznie za imiennemi kartami wstępu.

KOŁO PEDAGOGICZNE UCZNIÓW UNIW. JAG. W niedzielę dnia 22 b. m. wygłosi w sali Kopernika 62, II p., Collegii Novi, prof. dr. Mysłakowski odczyt p. t. „Uczucie zależności a wychowanie". Początek o godz. 4 po południu. Wstęp 1 zł., dla młodzieży uczącej się 50 gr.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. Najbliższe zebranie dyskusyjne Towarzystwa Ekonomicznego, które odbędzie się dziś, w piątek 20 b. m. o godz. 6 po poł. w sali Izby handlowej (Długa 1, I p.), będzie poświęcone dyskusji na temat możliwości gospodarczych państwa korporacyjnego. Odczyt pod tytułem: „Bilans pięciolecia faszyzmu" wypowie p. Menotti-Corvi, radca handlowy poselstwa włoskiego w Warszawie, jako korreferent zaś zabierze pierwszy głos w dyskusji p. Tadeusz Dzieduszycki. Goście mile widziani.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. W sobotę dnia 21 b. m. odbędzie się posiedzenie Pol. Tow. Chemicznego oddz. śl. krak. w sali wykładowej Instytutu chemicznego U. J. (ul. K. Olszewskiego 2) o godz. 5 po południu (punktualnie). Na porządku dziennym odczyt dra B. Kamieńskiego p. t. „Nowe metody analizy volumetrycznej".

DR. ANTONI PERETIATKOWICZ z Poznania wygłosi we wtorek 24 b. m. o godz. 8 wieczorem w Klubie Społecznym odczyt p. t. „Cezaryzm demokratyczny". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Z karnawału.

TRADYCYJNĄ REDUTĘ MASKOWO-KOSTJUMOWĄ przygotowuje oficerskie Kasyno garnizonowe w Krakowie na dzień 1 lutego b. r.

Z kraju.

PRYMAS POLSKI, KS. KARDYNAŁ DR. HLOND, powraca przez Wrocław do Poznania najprawdopodobniej około 15 lutego.

MINISTER W FABRYCE SZPULEK. P. minister Niezabytowski zwiedził jedyną w Polsce fabrykę szpulek na Pradze, zbudowaną według wzorów angielskich. Szpulki wyrabiane są z drzewa brzozowego, które normalnie używane bywa na opał. Produkcja fabryki rozwija się znakomicie, eksportując już dzisiaj znaczne ilości towaru zagranicę: do Brazylji, Francji i Węgier. Rozwój jej ma duże dla nas znaczenie ze względu na racjonalne wyzyskanie bogactw leśnych.

II. KONKURS IM. SOLVAYÓW. Dyrekcja Zakładów Solvay w Polsce (Warszawa, Czackiego 14) ofiarowała już po raz drugi wydziałowi prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego zasiłek pieniężny na nagrody konkursowe z zakresu ekonomji opisowej. Wydział prawa ogłosił konkurs na temat: „Warunki pracy w drukarstwie w Krakowie", a na posiedzeniu z dn. 13 b. m. przyznał jednomyślnie na podstawie referatu prof. Benisa, pierwszą nagrodę w kwocie 700 złotych p. M. Ziomkowi, studentowi III roku praw; drugą nagrodę w kwocie 400 zł. dr. Czesławowi Mitanie, także uczniowi krakowskiego Uniwersytetu.

PRÓBA OSZUSTWA W BANKU. Z Warszawy donoszą: Wczoraj w oddziale Poznańskiego Banku Cukrownictwa w Warszawie zgłosił się pewien dobrze ubrany mężczyzna, przedstawiając list centrali, polecający wypłacenie 320 tys. zł. Wobec tego, że kasjer powziął podejrzenie i wypłaty natychmiast nie dokonał, nieznajomy znikł. List okazał się falsyfikatem. Policja poszukuje oszusta.

WYBUCH PODCZAS ĆWICZEŃ MINAMI. Z Warszawy donoszą: Wczoraj przed południem na placu ćwiczeń w twierdzy Modlin, w czasie ćwiczeń saperskich nastąpił wybuch min podziemnych, skutkiem czego zabity został kapral Kozłowski, zaś ciężko ranny 1 plutonowy, a lżej 2 kaprale z 1 pułku saperów, stacjonowanego w Modlinie. Dochodzenia prowadzi miejscowa żandarmerja wojskowa.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE ŁODZIANKI PRZED ŚLUBEM. Sensację budzi w Łodzi tajemnicze zniknięcie 18-letniej panny Franciszki Felisiakówny, ...rki zamożnego obywatela. Panna Felisiakówna, ...różniająca się niezwykłą urodą, zaręczyła się ...wno z porucznikiem Mieczysławem K., oficerem ...2 p. a. c., stacjonowanego w Chełmie. Ślub ...no na 4 b. m. W przededniu ślubu pa... ...iała się do Katedry, celem odbycia spowiedzi — i od tej pory wszelki ślad za nią zaginął.

Rodzice i narzeczony podejrzewają uprowadzenie, a pogląd ten podzielają łódzkie władze bezpieczeństwa.

Pościg skierowano w stronę Sosnowca, istnieją bowiem poszlaki, że w tym kierunku porwaną panienkę uwieziono.

Ś. P. B. POSEŁ DACZKO. B. poseł mniejszości niemieckiej z Pomorza, Daczko, zmarł w Tucholi po dokonanej operacji.

WYBRYKI ZACIEKŁYCH PARTYJNIKÓW. Dnia 16 b. m. podczas wyświetlania w kinie „Apollo" filmu „Mogiły Nieznanego Żołnierza", w chwili, gdy na ekranie ukazał się pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, a następnie postać marszałka Piłsudskiego, odbierającego defiladę wojsk, jakiś niepoczytalny osobnik, poparty przez szajkę dookoła niego siedzących, zaczął gwizdać, publiczność jednak burzą oklasków zgotowała gorącą owację i powstawszy z miejsc uczciła osobę Marszałka Piłsudskiego. Przestraszeni tem osobnicy, umilkli. We wtorek w kinie „Metropolis", gdzie również wyświetlano ten film, w momencie przedstawienia defilady wojsk polskich na Placu Saskim, zorganizowana szajka awanturników tupaniem i gwizdaniem objawiała swe niezadowolenie, co wywołało powszechne oburzenie publiczności. Można było zauważyć wśród nich wielu osobników mocno podochoconych alkoholem. Policja jest już w posiadaniu nazwisk wybitniejszych inicjatorów z góry uplanowanej awantury.

STRASZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA. Pomocnik maszynisty, Maciążek, poniósł w Sosnowcu straszną śmierć przy pracy. Udał się on parowozem ze stacji Zawiercie do stacji Łazy po węgiel. Po naładowaniu węgla na tender, Maciążek wychylił się z lokomotywy, celem doręczenia kwitu na ilość naładowanego węgla. W tymsamym momencie parowóz został pchnięty przez inną lokomotywę z taką siłą, że przejechał pod niepodniesionem jeszcze korytem z blachy do ładowania węgla. Koryto uderzyło Maciążka w głowę tak, że została momentalnie odcięta od tułowia i maszynista poniósł śmierć na miejscu.

UJĘCIE GROŹNYCH BANDYTÓW. Na dworcu w Szamotułach ujęto bandytów, Kłaka i Leinerta, którzy przyznali się do morderstwa na osobie Rana z Turówka. W czasie rewizji Kłakowi odebrano parabellum, Leinertowi wyjęty z cholewy browning; dalej znaleziono przy nich biżuterję, pochodzącą z napadów, dokonanych pod Pniewami, gdzie przez szereg tygodni byli postrachem ludności.

ZAMACH REWOLWEROWY. Ze Lwowa donoszą: We środę wieczór w Tustanowicach do przechodzącego ul. Stefana Iłkowa, robotnika kopalnianego, podszedł niejaki Michał Hnatow i strzelił dwukrotnie z rewolweru, celując w głowę. Iłkow padł zabity, mordercę aresztowano.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. Ze Lwowa donoszą: W Czortkowie żona urzędnika notarjalnego Anna Ławrowa, w czasie sprzeczki z mężem strzeliła do siebie z rewolweru, celując w serce. Mąż na widok upadającej żony na ziemię, podbiegł do niej i usiłował jej wyrwać z rąk rewolwer. Ławrowa skierowała broń ku mężowi i raniła go w rękę. W beznadziejnym stanie z przestrzelonem płucem odwieziono ją do szpitala.

TŁUMNY POGRZEB „CZŁOWIEKA-MUCHY" WE LWOWIE. Onegdaj we Lwowie już o wczesnych godzinach rannych obok prosektorjum przy ul. Piekarskiej, poczęły się gromadzić tysiączne tłumy publiczności, która pragnęła wziąć udział w pogrzebie ś. p. Stefana Polińskiego. Ponieważ wszyscy chcieli zobaczyć jeszcze zmarłego, zarząd prosektorjum, chcąc uniknąć natłoku, urządził się w ten sposób, że jedną bramą puszczano publiczność grupami, drugą zaś wypuszczano. Około godziny 10-tej wyruszył kondukt pogrzebowy w kierunku cmentarza Łyczakowskiego. Karawan ozdabiały dwa wieńce. Przy wjeździe na cmentarz Łyczakowski zrobił się tak straszliwy natłok, że dopiero policja musiała torować drogę karawanowi, poczem musiano bramę zamknąć przed napierającemi tłumami publiczności. Długo po pogrzebie gromadziły się jeszcze na cmentarzu tłumy, komentując żywo niedzielną tragedję i głośno wyrażając współczucie nieszczęsnemu akrobacie.

ZAMACH DYNAMITOWY. Nieznani sprawcy dokonali zamachu dynamitowego, wysadzając dom Marji Bober w Golejowie (Katowice). Część domu uległa zupełnemu zniszczeniu. W związku z zamachem aresztowano górnika Frybuna z Rybnika.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO. W ubiegły wtorek w szpitalu w Wodzisławiu (Rybnickie) fryzjer Narciak zastrzelił z niewyjaśnionej dotąd przyczyny Amelję Tomiczek, zatrudnioną w szpitalu. Morderca zdołał zbiec. Nazajutrz znaleziono go na torze kolejowym poszarpanego przez koła pociągu.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI NA KIEROWNIKA SZKOŁY. Kluszów Wielki, pow. Peczeniżyn, był onegdaj widownią zuchwałego napadu bandytów na kierownika szkoły, Jana Odzierzyńskiego. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że czynu tego dokonali bandyci z gór, którzy skutkiem nagłej odwilży zeszli w doliny i zaczęli grasować. Mianowicie o samej północy kilku sprawców wyłamało przemocą okna do mieszkania kierownika. Ten, obudzony hałasem, usiłował podnieść się z łóżka do obrony, lecz w tejże chwili kilku drabów obezwładniło go momentalnie i dusząc go za gardło, żądali wydania pieniędzy. Na skutek alarmu wpadła do pokoju służąca, a widząc, co się dzieje, wybiegła na dwór i zaczęła tam przeraźliwie krzyczeć, wołając pomocy. To przestraszyło bandytów, którzy, porwawszy tylko kilka części garderobę i czapkę Odzierzyńskiego, zbiegli natychmiast.

Ze świata.

OLBRZYMIE DEFRAUDACJE W GDAŃSKIM URZĘDZIE CELNYM. W gdańskim głównym urzędzie celnym wykryto olbrzymie nadużycia, dokonane jeszcze w roku 1925 i 1926. Stwierdzonem zostało, że nadużycia sięgają w przybliżeniu 200 tysięcy złotych. Nadużycia dokonane zostały przez powtórne puszczanie w obieg tak zwanych czerwonych kwitów, które wprowadzone zostały razem z wprowadzeniem unji celnej z Polską, a służą do ułatwienia handlowi gdańskiemu importu z Polski i do Polski. Odbiorca importowanych przez Gdańsk do Polski towarów wpłacał należne stawki celne do kas skarbowych w Polsce, poczem one przekazywane zostały do kasy głównej w Gdańsku. Gdańscy importerzy tym wpłaconym funduszem dysponować mogą za pomocą czerwonych kwitków, które przy załatwieniu spraw celnych traktuje się jak wpłaty gotówkowe. Widocznie w całym systemie celnym musiały istnieć poważne braki, gdyż inaczej nie byłyby możliwe podobnie, kilkuletnie manipulacje defraudantów. Ci wycofywali takie obligacje już zapisywane do kas z ksiąg i puszczali je powtórnie w obieg. Jak się okazało, głównymi sprawcami tych nadużyć byli: wyższy sekretarz celny Julius Obermut z Oliwy, jego szwagier Paul Georg Sesalz, również z Oliwy i jego wspólnik, kupiec Simon Panitsch z Wrzeszcza. Wszystkich trzech aresztowano.

INTRATNE „KIBICOWANIE". Działo się w Budapeszcie, w klubie „Hungaria", dostępnym tylko dla plutokracji. Dyrektor jednego z banków londyńskich, John Smith, bawił w Budapeszcie dla załatwienia jakiegoś wielkiego interesu ze znanym finansistą, Szymonem Krausem. Ponieważ sprawę załatwili bardzo gładko, udali się obaj do klubu „Hungaria", gdzie spożyli obiad w towarzystwie diwy operetkowej, Ilony Titkos. Po obiedzie obaj zaczęli grać, a diwa kibicowała. Ponieważ ta rola była dla niej conajmniej nudną, więc otrzymała od Krausa przyrzeczenie, że otrzyma połowę ewentualnej wygranej. Pracowano do godz. 7 rano. John Smith, który przegrał sporo, rozdał między służbę sute napiwki i odjechał na dworzec. Kraus pozostał i obliczał wygraną pod kontrolą diwy. Kraus wygrał okrągło 160 tysięcy pengö i wręczył Ilonie Titkos przyrzeczoną połowę to jest 80.000 pengö.

ODEZWY OPOZYCJI PRZECIW STALINOWI. Z Rygi donoszą: Wśród zwolenników Stalina w Moskwie zapanował niepokój wskutek ukazania się mnóstwa odezw opozycyjnych. Komitet centralny trockistów rozpowszechnia odezwy te po całej Rosji, protestując w nich przeciwko polityce Stalina i nawołując do otwartej walki z obecną władzą komunistyczną. Odezwy wręcz oświadczają, że opozycja dążyć będzie do obalenia Stalina i zagarnięcia władzy w swoje ręce.

STRACENIE SPRAWCÓW ZAMACHU NA KEMALA PASZĘ. Dnia 18 b. m. rano na moście między Konstantynopolem i Perą, w obecności olbrzymich tłumów stracono trzech sprawców zamachu na automobil Kemala Paszy.

Sensacyjne procesy pani Grosavescu.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Wiedeń, 19 stycznia.

(X.) Pani Nelly Grosavescu, która nie tak dawno stała przed sądem przysięgłych, oskarżona o zabicie swojego męża, śpiewaka Trajana Grosavescu, staje obecnie znowu przed sądami, ale cywilnymi, to jako pozywająca, to jako pozwana. Ofenzywa i defenzywa.

Zacznijmy od pierwszej. Oto pani Grosavescu zaskarżyła masę spadkową po swoim zabitym przez nią mężu o zapłacenie 11.050 szylingów i 6000 marek, które to sumy — jak twierdzi powódka — nieżyjący jej mąż pobrał od niej tytułem pożyczek w rozmaitych czasach. Na te kwoty posiada nawet powódka kwity dłużne, wystawione przez męża wedle wszelkich przepisów prawnych. Należy dodać, że spadkobierczynią jest córeczka małżonków Grosavescu imieniem Marja Pia, licząca 2 i pół lat wieku.

Zastępca prawny masy spadkowej, to jest córeczki, adwokat dr. Gürtler nie oszczędzał powódki. Oświadczył bez ogródek, że w tej skardze niema ani słowa prawdy, podobnie jak wszystko było kłamstwem, co pani Grosavescu mówiła swojego czasu wobec sądu przysięgłych. Dr. Gürtler podniósł, że pani Grosavescu przed swoim procesem karnym, a następnie podczas procesu wobec przysięgłych dla zrobienia nastroju wyraźnie i prawomocnie z własnej inicjatywy zrzekła się wszelkich pretensyj do masy spadkowej po mężu, a więc nie ma prawa do skargi. A zresztą pani Grosavescu, idąc zamąż miała tylko długi, a nie majątek. Kwity dłużne są tylko dowodem wyrafinowania powódki.

Sędzia zauważył, że te szczegóły są zbyteczne, a wtedy dr. Gürtler mówił dalej:

— Muszę wskazać na to, jak te kwity dłużne powstały. Otóż Trajan Grosavescu, który **był w niewoli seksualnej u żony,** w nocnych sytuacjach, gdy zbliżał się do niej, wystawiał rzeczywiście pisemne zobowiązania **jakich tylko ona od niego zażądała. W aktach sądu przysięgłych znajduje się nawet pisemne oświadczenie, mocą którego Trajan Grosavescu godzi się na objęcie przez żonę kurateli nad nim i wszystkie swoje dochody jej odstępuje.** To wszystko można wyjaśnić tylko **masochizmem.** O geście uczynionym wobec sądu przysięgłych, że zrzeka się wszelkich pretensyj do zabitego męża, Nelly Grosavescu zapomniała teraz.

Sędzia nie reagował na te wywody, a zastępca prawny powódki ograniczył się do rzeczowych wywodów. Proces nie skończył się jeszcze, a na wyrok sądowy opinja publiczna jest wielce zaciekawiona. Należy dodać, że dr. Gürtler wytoczył pani Grosavescu proces o pokrycie kosztów pogrzebu Trajana Grosavescu. Koszta pokryła tymczasowo matka zabitego, ale sumę kosztów cedowała na rzecz córki Trajana, a swojej wnuczki, małej Marji. I ten proces nie skończył się jeszcze.

A teraz trzeci proces. Właściciel domu przy Lerchenfelderstrasse 62, gdzie mieszka Nelly Grosavescu, wypowiedział jej pomieszkanie, czego domagali się lokatorowie tej kamienicy w przeważnej części. Tutaj rozegrała się krwawa tragedja śpiewaka. Sprawa oparła się o sąd. Z pośród przesłuchanych przez sędziego lokatorów jako świadków, oświadczyła p. Jandl, żona dyrektora banku:

— Wysoki sądzie! Proszę nas wszystkich lokatorów bronić przed panią Grosavescu. Dopóki ona będzie mieszkać w tym domu, **nie będziemy mieć spokoju.** Całe nasze poczucie prawa wzdraga się przeciwko temu. Będą zawsze zajścia. Słyszałam, że ziomkowie zabitego przygotowują demonstrację przeciwko niej. Ja sama, kiedy ją spotkam, powiem jej prawdę w oczy! Ona ma w sobie coś magicznego i każdego przejmuje niepokojem.

— Niech pani nie gra komedji oburzenia — odzywa się obrońca pani Grosavescu.

— Panie doktorze, to pan zawodowo gra komedję przed sądem — odcina się pani Jandl.

Następny świadek, pani dr. Morgenstern również mówi **o grozie,** jaką odczuwa na widok pani Grosavescu.

Następni świadkowie zeznają częścią korzystnie, a częścią niekorzystnie dla pani Grosavescu. Ostatnia zeznawała pani Mildner, licząca 63 lat życia.

— Początkowo stawałam w obronie pani Grosavescu — mówiła pani Mildner. — Ale gdy przed sędziami przysięgłymi pani ta zbierała co najcięższe kamienie, ażeby nieżyjącego męża kamienować w grobie, zaczęłam nią **gardzić.**

Sędzia po zamknięciu rozprawy oświadczył, że wyrok ogłosi na piśmie.

Nie możemy i nie chcemy wydawać sądu o pani Grosavescu. Ale widocznie po tragedji męża zaczyna się jej własna tragedja.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 2[illegible] stycznia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w piątek, po raz 38-my „Turandot". Próby z „Zielonego fraka" pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego dobiegają końca. Obok reżysera, który wykona rolę hrabiego de Latour-Latour, główne role kobiece wykonają pp.: Hałacińska (księżna) i Niedźwiecka (Brygida). Księcia gra p Krasnowiecki, Parmelina Karczewski, Pincheta p. Leliwa. Premjera w sobotę.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś w piątek 20 bm. i w sobotę 21 bm. o 7.30 w. oraz jutro w niedzielę 22 bm. dwukrotnie o 3.30 popołudniu po cenach zniżonych i o 7.30 wieczór o niezmienionej obsadzie „Królowa Przedmieścia".

W najbliższym czasie ukaże się ulubiony, dawno nie grany wodewil K. Krumłowskiego pt.: „Białe fartuszki". Próby w pełnym toku.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w sobotę o godz. 7.30 i niedzielę o godz. 3.30 wodewil w 4-ch aktach „Śluby dębnickie" K. Krumłowskiego, zaś wieczorem w niedzielę o godz. 7.30 krotochwilę w 5-ciu odsłonach „Szaławilę" Glińskiego. Sala dobrze ogrzana.

—o—

REPERTUARY:

TEATR IM SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Turandot".
Sobota: „Zielony frak" (premjera).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Piątek o 7.30 w.: „Królowa Przedmieścia".
Sobota o 7.30 w.: „Królowa Przedmieścia".
Niedziela o 3.30 pop. po cenach zniżonych: „Królowa Przedmieścia"
Niedziela 7.30 w.: „Królowa Przedmieścia".

—o—

VASA PRIHODA, jeden z najsłynniejszych skrzypków współczesnych, wystąpi w Krakowie w niedzielę 22 bm. i wykona program, obejmujący perły literatury skrzypcowej. Koncert ten, jak świadczy sprzedaż biletów, zapowiada się świetnie.

KARIN MICHAELIS, słynna powieściopisarka europejska, której odczyty są wszędzie entuzjastycznie witane, wygłosi w Krakowie we wtorek, 24 bm w Starym Teatrze odczyt na temat: „Gdy my kobiety jesteśmy chore". Zapowiedź tego odczytu wywołała w naszem mieście żywe zainteresowanie.

KWINTET KRAKOWSKI, ze znakomitą naszą pianistką, p. St. Abłamowicz-Meyerow[illegible] oraz ze współudziałem świetnej śpiewac[illegible] Ady Horodyskiej, odbędzie się w Starym Teatrze we środę, 25 bm. Koncert ten ze względu na program i jego wykonawców ściągnie niewątpliwie liczną publiczność do Starego Teatru.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „SZOPKI KRAKOWSKIEJ" W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM W KRAKOWIE. Wobec zbliżającej się wystawy słowiańskiej sztuki ludowej w Paryżu i przygotowań do wysłania na tę wystawę „Szopki krakowskiej", odbędą się tylko jeszcze cztery przedstawienia. W najbliższą niedzielę odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 5 i 7 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum Przemysłowego, Smoleńska 9.

Co grają dzisiaj w kinach?

Bagatela: „Symfonia Zmysłów" (Greta Garbo).
Corso: „Deszcz róż, żywot i cuda św. Teresy".
Nowości: „Miłosne przygody księżniczki". (Xenia Desni).
Promień: „Wiedeń, miasto moich marzeń".
Sztuka: „Casanowa"
Uciecha: „Ubóstwiana" (Lili Damita) według pow. M. Lengyela.
Wanda: „Mogiła Nieznanego Żołnierza", według pow A Struga (z M Malicką).
Warszawa: „Ogniowa brygada".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na sobotę, dnia 21 stycznia 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12: Transm sygn. czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-met. oraz muzyki płyt gram., godz. 15—15.20: Transm. kom gosp. godz 17.20—17.45: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: T. Sysło, naucz. szk. spec. „Rysunki u dzieci" godz 17.45—18.55: Słuchowisko dla dzieci: „Złota kaczka" przez p. H. Zakrzewską, w wykon. art. teatru miejsk., godz. 18.55—19.05: Transm. kom. PAT, godz. 19.05—19.15: Transm. kom. roln., godz. 19.15—19.35: Rozmaitości godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagr. ub. tygodnia", wygł. J Beguła wicesekr. U. J., godz 20—20.30: Transm. hejnału z wieży Marjackiej komunikaty godz. 20.30 Transm. z Warszawy, g. 22.30—23.3: Transm. z Warszawy godz. 22.30—23.30: Transm. z kawiarni „Atlantic" z Katowic. godz. 23.30—23.45: Transm. kom PAT.

Katowice (422) Godz. 16.20—16.40: Kom. Polsk Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., godz 16.40—17.05: Wykład języka polskiego (kurs wyższy), godz. 17.05—17.20: Komunikaty godz. 17.20—17.45: Transm. z Krakowa godz. 17.45—18.55 Transm z Krakowa godz. 18.55—19.15: Kom. godz. 19.15—19.35. Rozmaitości, godz. 19.35—20: Transm. z Warszawy. godz. 20.30—22: Transm. z Warszawy godz 22—22.30: Komunikaty godz 22.30—23.30: Transm z kawiarni „Atlantic".

Warszawa (1111) Godz 11.40—12: Kom PAT godz. 12: Sygnał czasu kom lotn.-met. oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie godz. 14.40—15: Kom. PAT godz 15: Kom. meteor., gosp. godz. 16.25—16.40: Nadprogram i kom. godz 16.40—17.05: Odczyt p. t. „O samorządzie", wygł dyr Biura Zjazdów Samorządów Ziemskich, Józef Bek godz. 17.05—17.20: Kom. PAT godz. 17.25—17.45: „Radjokronika" — wygł. dr M. Stępowski godz. 17.45: Transmisja z Krakowa godz. 18.55—19.05: Kom PAT godz. 19.05—19.15: Kom roln., godz 19.15—19.35: Rozmaitości g. 19.35—20: Odczyt z cyklu „Portrety literackie" p. t. „Władysław Orkan" — wygł. red Z. Dębicki, godz. 20.30: Muzyka operetkowa. godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn. meteor. godz. 22.05—22.20: Kom. PAT, godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy oraz nadprogram. godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej. godz. 23.30—23.45: Komunikat PAT.

Poznań (344.8). Godz 12.45—14: Muzyka gramofonowa, godz. 13: W przerwie koncertowej notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towar. godz. 17: Gawęda harcerska godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Droga do dobrobytu", wygł. p. red. A. Bajkowski. godz 17.45—18.55: Transm. z Krakowa godz. 19—19.10: Nadprogram godz. 19.10—19.35. 40 ta lekcja języka francuskiego — wykłada p. Omer Neveux godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Ludność Ziem polskich pod względem wyznaniowym" (z cyklu „Ludność ziem polskich") — wygł. prof Wł. Dworzaczek godz. 20—20.20: Kom. gosp., godz 20.30—22 [illegible] Wieczór życzeń. Udział biorą: Orkiestra 7 pac pod dyr. kap Sternalskiego Marja Gąsiorowska (sopran) Władysława Gogojewicz Kajetan Kopczyński (baryton) Giuseppe Vusio (tenor) Tadeusz Waxman (cytra) Marjan Sauer (akomp.) godz. 22—22.20. Sygnał czasu. Kom. meteor. i PAT godz. 22.30—24: Transm. muzyki tanecznej z winiarni „Carlton".

Wilno (435). Godz. 16.35—17: Gazetka radjowa, g. 17—17.20: Kom. dla rolników. godz. 17.20—17.45: „Społeczne i ekonomiczne znaczenie lasu" — odczyt z działu „Leśnictwo" pióra p. J. Olszewskiego. wygł. speaker. godz. 17.45—18.55: Transm. z Krakowa. g. 19.10—19.35: „Kult ideału w teatrze" (ideologja Reduty) odczyt z cyklu „Kultura teatru" — wygłosi kier. liter. Reduty M. Orlicz. godz. 19.35—20: Transm. z Warszawy godz. 20.30—22: Transm. z Warszawy. godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Kultura i sztuka.

SZOPKA KRAKOWSKA NA WYSTAWIE W PARYŻU. Do Muzeum Przemysłowego zwrócono się z propozycją wysłania „Szopki Krakowskiej" do Paryża na wystawę sztuki ludowej słowiańskiej. W marcu lub kwietniu odbędą się tam prawdopodobnie przedstawienia, urządzone staraniem ambasady polskiej w Paryżu. Pomysł pokazania światu tak niebywałego i mało znanego widowiska ludowego, może wywołać także i w sferach naukowych wielkie zainteresowanie, a to ze względu na nieznany nigdzie w tym rodzaju wyraz sztuki scenicznej ludowej. Muzeum czyni przygotowania do jak najlepszego wystawienia „Szopki" i jest w stałem porozumieniu z inicjatorami tej imprezy w Paryżu.

WYKŁADY PROF. BUJWIDA NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. Prof. O. Bujwid prowadzić będzie na Uniwersytecie warszawskim w semestrze zimowym wykłady na temat „Języki sztuczne i esperanto". Wykład inauguracyjny odbędzie się dnia 21 b. m. o godz. 4 po południu.

POMNIK ELIZY ORZESZKOWEJ W GRODNIE. Jak już donosiliśmy, w Grodnie stanąć ma pomnik Elizy Orzeszkowej. Komitet organizacyjny pomnika, powstały z inicjatywy „Towarzystwa Przyjaciół Orzeszkowej" w Grodnie z prezesem sądu Giedrojciem na czele, zawarł umowę z artystą-rzeźbiarzem Romualdem Zerychem, twórcą szeregu prac nagrodzonych, m. in. przez m. Warszawę — na wykonanie przyjętego projektu. Pomnik ma stanąć na placu Teatralnym.

Z DZIAŁALNOŚCI OPERY POZNAŃSKIEJ. Poznańska opera dała od 3 września do 31 grudnia 1927 r. 134 przedstawienia, z czego operowych 85, operetkowych 47 i dwa koncerty, z tych jeden symfoniczny. Na trzy premjery operowe wystawiono dwie polskie: „Zygmunta Augusta" i „Jakóba Lutnistę", oraz jedną włoską: „Giocondę" Ponchiellego. Operetek wystawiono na nowo dwie: „Druciarza" Lehara i „Manewry jesienne" Kalmana.

CIEKAWY BALET HISTORYCZNY W MEDJOLAŃSKIEJ „LA SCALA". W medjolańskiej La Scali wystawia się co roku jeden lub parę wielkich baletów. Tym razem zainscenizowano z ogromnym przepychem „La Vecchia Millano", obraz historyczny z roku 1859, o ciekawej treści. Młody hrabia d'Adda napisał balet „La bella giardiniera", w którym mieszczą się aluzje polityczne do oswobodzenia Lombardji z pod jarzma austrjackiego. Aluzje są tak mocne, że wielkorządca austrjacki, generał Gyulaj każe zbirom swoim wpaść na scenę i aresztować autora. Ocala go narzeczona, hrabia idzie bić się pod Solferino. Ostatni obraz przedstawia przyjęcie w Villa Real, na którem zjawia się Wiktor Emanuel II i Napoleon III, bohaterzy oswobodzenej już Lombardji.

Widoki starego Medjolanu są wspaniałe, atmosfera patrjotyczna oddana w szeregu barwnych scen. Dodać trzeba, że ów generał Gyulay jest nikim innym, jak tragikomicznym generałem Benedekiem, który ma swoją kartkę i w dziejach Polski, mianowicie ośmieszył się słynnem „zwycięstwem" pod Gdowem w Galicji w roku 1846 nad garstką powstańców, a wr. 1866 dał pobić Austrję pod Koeniggraetzem i przez to przyczynił się walnie do nadania konstytucji, a w następstwie do uczynienia Galicji polskim Piemontem.

NIEZWYKŁY STRAJK ORKIESTRY MOSKIEWSKIEJ OPERY. Jak donoszą z Moskwy do paryskich pism, od dłuższego czasu orkiestra opery w Moskwie protestowała przeciw temu, że zarząd zmuszał ją do pracowania po dziesięć godzin dziennie, zamiast ośmiu, ułożonych w kontrakcie. Zrazu grożono bezrobociem, lecz rząd sowiecki umie sobie dawać rady ze strajkami i nie żartuje, myśl więc upadła. Delegaci orkiestry postawili jednak ultimatum z dwutygodniowym terminem, grożąc, że w razie odmowy, potrafią zrobić sobie satysfakcję. Temi dniami termin upłynął, ale dziesięć godzin pracy pozostały w mocy. Obecnie orkiestra na znak protestu gra wszystkie opery o pół tonu niżej, przyczem demonstranci zadali sobie niemało trudu z transponowaniem.

MIEDZYNARODOWY FESTIVAL OPEROWY W WASZYNGTONIE. W dniach od 13 do 25 lutego b. r. odbywać się będzie w Waszyngtonie wielki międzynarodowy festival operowy. Stany Zjednoczone, Anglja, Francja, Włochy, Niemcy i Belgja będą reprezentowane przez swych wybitnych śpiewaków, wysłanych w tym celu do Ameryki na koszt ich

Dział gospodarczy

Atmosfera rokowań polsko-niemieckich

Stosunki sąsiedzkie polsko niemieckie od jakiegoś okresu czasu mniejwięcej od 6 miesięcy zaczynają układać się w odmienny nieco niż dotychczas sposób, zaczynają się zacieśniać, wykazywać coraz więcej punktów stycznych, jednem słowem atmosfera wśród której rozwijają się, stała się bardziej szczera i wzajemnie przychylna, umożliwiając przez to bardziej rzeczowe omawianie i rozpatrywanie szeregu sprzecznych dotychczas problemów, co do których uważano za niemożliwe dojście do jakiejkolwiek zgody, względnie których nie poruszano w zupełności, z góry spodziewając się całkowitego fiaska.

Nie powinniśmy jednak łudzić się, że ta zmiana na lepsze przejawiająca się dotychczas niemal wyłącznie w dziedzinie stosunków gospodarczych i społecznych obu państw jest wynikiem jakiegoś specjalnie momentami natury uczuciowej podyktowanego ustosunkowania się do Polski. Niewątpliwie zmiana ta czerpie swe źródła w odmiennym spoglądaniu na państwo polskie, lecz spowodowane jest ono jedynie przez **wzmagające się w Niemczech zrozumienie siły i trwałości życia gospodarczego i bytu politycznego państwa polskiego.**

Pozatem interes gospodarczy Niemiec domaga się kategorycznie dojścia do porozumienia z państwem polskiem, dlatego też nie powinniśmy w ciągu toczących się rokowań iść w kierunku zbyt wielkich wzajemnie nieopłaconych ustępstw na rzecz kontrahenta niemieckiego, który wysuwa nieraz fantastyczne żądania w myśl zasady „a nuż się uda" Ponieważ jednak ze strony polskiej panuje całkowite zrozumienie tej sytuacji i daleko idąca ostrożność w czynieniu ustępstw Niemcom, **przeto w tem należy szukać przyczyn przeciągania się rokowań, które przypuszczalnie jeszcze potrwają czas dłuższy,** mimo, że chwilowo chodzi tylko o zawarcie t. zw. prowizorycznego układu handlowego.

Potwierdzeniem wyrażonego wyżej zapatrywania jest w całej pełni **zawarta między Polską a Niemcami konwencja w sprawie sezonowych robotników rolnych w Niemczech,** przed dwoma miesiącami. Konwencja ta niewątpliwie przynosi Polsce wiele korzyści, zwłaszcza w stosunku do poprzednio panującego w tej dziedzinie chaosu i bezprawia, tak, że nie znający sprawy gruntownie mógłby przypuszczać, że jest ona wyrazem jakiejś specjalnej życzliwości i dobrej woli ze strony kontrahentów niemieckich, życzliwości, za którą w przyszłości Polska winna się przy innej okazji, chociażby przy okazji rokowań handlowych odpowiednio zrewanżować. Sprawę tę zresztą w podobny sposób przedstawiały niemal wszystkie dzienniki niemieckie.

Tymczasem w istocie oficjalne sfery niemieckie zawierając konwencję o polskich robotników rolnych niewątpliwie działały pod silnym naciskiem gospodarczych sfer niemieckich, w szczególności rolniczych sfer środkowych Niemiec, oraz przemysłowców cukrowniczych. Jak bowiem wykazało doświadczenie lat ostatnich, **polski robotnik rolny jest niezbędnie potrzebny dla uprawy roślin okopowych,** a w szczególności buraków cukrowych i jako taki **jest w obecnych warunkach absolutnie nie do zastąpienia przez siły niemieckie,** które ze względu na stosunkowo niskie wynagrodzenie, za niezwykle ciężką pracę nie są do uzyskania, pomijając już fakt, że posiadają kilkakrotnię mniejszą wytrzymałość i rutynę przy tego rodzaju pracy. **Zamknięcie dopływu polskich robotników sezonowych do Niemiec równałoby się znacznemu zmniejszeniu intensywności niemieckiej gospodarki rolnej,** w szczególności uprawy ziemniaków i buraków cukrowych, zmniejszeniu inwentarza i upadkowi przemysłów rolniczych, gorzelniczego i cukrowniczego. Fakty tego rodzaju, poparte głosami zainteresowanych były niejednokrotnie publikowane w mniej lub więcej poufnych sprawozdaniach i memorjałach niemieckich sfer gospodarczych, skierowanych do rządu niemieckiego, a znajdujących się również w rękach polskich.

Jakżeż inaczej w świetle powyższych faktów przedstawia się stanowisko Niemiec w powyższej sprawie. Inna rzecz, że **właśnie takie stanięcie na gruncie jedynie realnych ustępstw i obustronnego interesu może w przyszłości stworzyć podstawę do rzeczywiście trwałego i obustronnie pożądanego porozumienia.** Jednak opinja polska skłonna niejednokrotnie do szukania jakichś emocjonalnych momentów i źródeł wszelkich porozumień powinna jasno jeszcze raz zdawać sobie sprawę, że w dobie obecnej zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i politycznej szczególnie w odniesieniu do stosunków polsko-niemieckich sentymenty nie odgrywają roli istotnej, a jedynie bywają czasami używane, jako dekoracja dla pewnych posunięć taktycznych.

Wracając do kwestji toczących się polsko-niemieckich rokowań handlowych, należy zrozumieć, że łatwo jest Niemcom wyzyskiwać swoje taktycznie wygodniejsze stanowisko, tych, którzy jedynie po największych ociąganiach dali się skłonić do rozpoczęcia rokowań handlowych. Dla dojścia do zupełnego porozumienia, do zawarcia definitywnego układu handlowego, opartego na normalnym obrocie handlowym, nie zaś na wzajemnym systemie kontyngentowym, jak to będzie miało miejsce w prowizorjum, jest jeszcze bardzo daleka droga. **Niemcy stopniowo i powoli nibyto czynią koncesje, ustępując krok po kroku** ze swoich warunków, o których doskonale wiedzą, że nie są do przyjęcia dla Polski, a **które postawili jedynie w celu wytargowania jak najwięcej.** Przeciwstawia się tej metodzie lojalny sposób postępowania ze strony Polski, niestety znacznie mniej praktyczny i taktycznie rozsądny Winniśmy pamiętać, że **Niemcom równie dobrze, jak i nam, a kto wie czy nie więcej nawet zależy na traktacie handlowym.** — Wszelkie restrykcje niemieckie, stosowane przy zawieraniu prowizorjum, wszelkie ograniczenia kontyngentowe, winny być zrównoważone rekstrykcjami polskiemi. Musimy ciągle pamiętać, że nie przegraliśmy wojny celnej i nie musimy za każdą cenę śpieszyć się z zawarciem umowy handlowej. Polepszenie stosunków polsko-niemieckich ma swoje źródło właśnie w pewnym świadomym szacunku, jaki Niemcy zaczynają czuć dla objawów siły polskiej. W interesie dalszego kształtowania się tych stosunków, leży również, byśmy umieli zająć słusznie przynależne nam silne stanowisko i byli uważani za równorzędnego kontrahenta. Niemcy potrafią tylko cenić tego i współżyć z tym, kto nie pozwoli się oskubać ani zgnębić.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

ROZPORZĄDZENIE O CZYNNOŚCIACH BANKIERSKICH NA KOMISJI OPINJODAWCZEJ. Opracowano i przesłano do komisji opinjodawczych przy prezydjum Rady min rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o warunkach wykonywania czynności bankierskich i nadzoru nad temi czynnościami.

Rozporządzenie zawiera 117 artykułów i zmienia rozporządzenie Prezydenta z dnia 27 grudnia 1924 r. o warunkach wykonywania czynności bankierskich. Nowe rozporządzenie wprowadza określenia poszczególnych rodzajów przedsiębiorstw bankierskich, określa wysokość zakładowych kapitałów banków, domów bankowych, kantorów wymiany i zakładów zastawniczych, normuje stosunek kapitałów własnych do kapitałów obcych w tych przedsiębiorstwach oraz obejmuje instytucje krótkoterminowego kredytu, które poprzednim rozporządzeniem nie były objęte, wreszcie reguluje niewyjaśnione dotychczas kwestje, istniejące przy otwieraniu oddziałów zagranicznych przedsiębiorstw bankierskich w Polsce.

Stosownie do art. 13 projektu rozporządzenia, najmniejsza wysokość kapitału zakładowego wynosi dla banków, mających siedzibę lub oddział w Warszawie 2,500.000 zł, dla tychże przedsiębiorstw w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Katowicach, Łodzi 1,500 000 zł., dla wszystkich innych miejscowości 1.000 000 zł. Najmniejsza wysokość kapitału zakładowego banku hipotecznego wynosi bez względu na miejscowość 5.000 000 Najmniejsza wysokość zakładowego kapitału domu bankowego, uprawnionego do wykonywania wszystkich zwykłych czynności bankierskich, wynosi 20 proc. stawek, przewidzianych dla miejscowości, wymienionych w art. 13, zaś domu bankierskiego o ograniczonym zakresie działania wynosi 10 procent w. w. w art. 13 stawek.

Najmniejsza wysokość zakładowego kapitału kantoru wymiany wynosi 3 proc. stawek, określonych w art. 13, najmniejsza wysokość zakładowego kapitału przedsiębiorstw zastawniczych wynosi 10 proc. stawek, przewidzianych w artykule 13.

POŚREDNICTWO OBCE W POLSKIM HANDLU EKSPORTOWYM. Państwowy Instytut Eksportowy rozpoczął prace nad zadaniem roli pośrednictwa obcego w polskim handlu eksportowym, celem dokładnego zbadania istniejących obecnie form tego zjawiska i unaocznienia zainteresowanym sferom gospodarczym, jak dalece poważną rolę odgrywa usamodzielnienie handlu eksportowego dla prężności kierunkowości eksportu.

GDAŃSKIE PISMA O ROZWOJU GDYNI. Pisma gdańskie z zainteresowaniem omawiają wielki rozwój portu w Gdyni. W porównaniu z rokiem 1926 rok 1927 wykazuje ogromną zwyżkę, i tak: w roku 1927 przybyło do Gdyni ogółem 529 okrętów z ładunkiem 421.339 ton; w roku 1926 zaś 298 okrętów z tonażem 204 767 ton. W roku 1927 wywieziono z Gdyni 880 226 ton węgla, w roku 1926 — 402 246 ton. Pozatem wywieziono znaczne ładunki desek, kopalniaków, cementu itd. Co się tyczy roku ubiegłego wyjechało przez Gdynię za morze 7.990 pasażerów. Przywóz do portu w Gdyni wynosił w tymże roku 621 ton, głównie tomasówki i ryżu. Z cyfr powyższych wynika, że ruch okrętowy podwoił się, a równocześnie zwiększyła się ilość ładunku i przewiezionych osób.

WYNIKI PRODUKCJI WŁÓKIENNICZEJ W R. 1927. Ogólne wyniki produkcji przemysłu włókienniczego za rok ostatni przedstawiają się znacznie korzystniej, niż w 1926 r. Poprawa ta objawia się w poważnym wzroście przywozu surowców włóknistych (bawełny, wełny i juty), których przywieziono w pierwszych 11 miesiącach 1927 r. przeszło 110 tys. ton wo-

bec 82 tys. ton w tymże okresie roku poprzedniego, czyli prawie o 35 proc. więcej. — Prócz znaczniejszego wzrostu konsumcji krajowej, zwłaszcza w sezonie letnim, również wartość eksportu za okres powyższy wzrosła prawie o 10 proc. Poprawa sytuacji we włókiennictwie uwydatnia się również we wzmożonym ruchu inwestycyjnym, zaobserwowanym zwłaszcza w drugiej połowie r. z., a zdążającym głównie do udoskonalenia naszej produkcji. Welniany przemysł bielski rozszerzył znacznie swoje zakłady. Stan wrzecion bawełnianych cienkoprzędnych w woj. łódzkiem zwiększył się w ciągu 1927 r. o 200 tys. w pierwszej połowie 1928 r., przewidziane są dalsze inwestycje. Wydatną akcję inwestycyjną przeprowadziły również wykończalnie łódzkie, oraz przeymsł pończoszniczy.

STANDARYZACJA I POLEPSZENIE GATUNKU MASŁA EKSPORTOWEGO. W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie odbyła się narada osób zainteresowanych w produkcji oraz wywozie masła, poświęcona omówieniu postanowień opracowanego przez min. rolnictwa projektu rozporządzenia o wywozie masła za granicę. Dyskusja wykazała potrzebę uzupełnień i zmian projektowanego dekretu. Zmiany te przedstawione będą przez Związek Izb przemysłowo-handlowych. — Uznano w zasadzie konieczność dążenia do ujednostajnienia wyrobu i podniesienia jego jakości, aby poprawić markę masła polskiego za granicą i uzyskać wyższe ceny za nasz produkt. Zarządzenia te wypadnie jednak wprowadzać w życie stopniowo, gdyż daleko idące normy projektu nie dałyby się odrazu zastosować do stosunków produkcji i obrotu w przeważnej części obszarów Rzeczypospolitej i mogłyby odbić się niekorzystnie na liczbach naszego bilansu wywozowego.

CHEMIKALJA. Na rynku chemikalji ruch normalny, znaczniejszym popytem cieszą się w dziale produktów węglopochodnych benzol przemysłowy i motorowy, oleje smołowcowe i impregnacyjne, oraz produkty fenolowe, kreozolowe i toluol. Notują za 100 klg. loco fabryka bez opakowania w złotych: aceton — 420. alkohol metylowy techniczny — 250, azotan amonowy — 103.60 (z opakowaniem), benzol handlowy 90 proc. — 91, czysty — 103, bisulfat — 20.00, chlorek cynku — 50, chlorek wapna bielący — 40, chlorek wapnia 20—22, chloroform czysty — 700, dla narkozy — 1700, fenol czysty — 325, formalina 30 proc. 220, gliceryna farmaceutyczna — 450, techniczna — 370, karbid 58—62, karbolineum 42.50, klej kostny — 260, skórny — 380, klezole — 135, kwas azotowy — 110. mrówkowy — 150 zł. w złocie, siarkowy — 6.98 zł. w złocie, solny bez arsenu — 10, octowy techniczny 30 proc. — 100. mączka kostna odklejona 30 proc — 18.50, naftalin surowy prasowany — 34.50, czysty w łuskach — 65, octan sodu — 125, octan ołowiu — 235, oleina zwierzęca destylat — 300, oleina zwierzęca saponifikat — 290, oleum 20 proc. — 10.55 zł. w złocie, smoła preparowana — 29.75—31.00, siarczan amonu — 43.00, siarczan sodu — 55 zł. w złocie, soda amoniakalna — 28, kaustyczna 66. sól glauberska kalcynowana niemielona — 16, stearyna — 250, superfosfat 16 proc. — 12.64—13.28, tuluol czysty — 103.00. Notują za 1 klg.: amoniak skroplony — 1.80 zł., azotniak mielony — 1.75, granulowany — 1.95, pirydyna czysta — 12 złotych.

CHORZÓW PRODUKUJE NOWY NAWÓZ SZTUCZNY. Państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie wypuściła na rynek nawozowy nowy nawóz sztuczny azotowo-fosforowy pod nazwą „saletra chorzowska Nitrofos“. Nawóz ten, zawierający 15.5 procent azotu i 9 proc. kwasu fosforowego jest obok azotniaku nowym cennym dorobkiem fabryki w Chorzowie. Stwierdzona szeregiem ścisłych doświadczeń poprzedzających produkcję saletry chorzowskiej Nitrofos, użyteczność jej dla celów rolniczych, spowoduje bezsprzecznie zmniejszenie importu drogiej saletry chilijskiej tem więcej, iż saletra chorzowska posiada tylko zalety tej ostatniej, a pozbawiona jest jej wad. Cena wynosząca 46 złotych za 100 kg. jest również konkurencyjna a pozatem fabryka w Chorzowie za kwas fosforowy użyty do produkcji saletry chilijskiej nic nie liczy i daje go rolnikowi bezpłatnie.

O ile rozrost produkcji fabryki w Chorzowie pójdzie w tem tempie, jak dotychczas, oraz o ile nowa fabryka w Tarnowie przystąpi do produkcji, to należy się liczyć ze znacznym spadkiem importu sztucznych nawozów azotowych. głównie zaś saletry chilijskiej, który to import wieloma miljonami obciąża nasz bilans handlowy.

PRODUKCJA NAFTY W RUMUNJI osiągnęła w r. z. 3,700.000 ton. W stosunku do roku poprzedniego produkcja zwiększyła się o 450 tysięcy ton, pomimo wielu trudności natury finansowej, jak nieustabilizowanie waluty rumuńskiej, oraz zniżenia się cen światowych. Istnieje obawa, że produkcja w roku 1928 nie utrzyma się na poziomie 1927 roku. Zdaniem specjalistów, należałoby przeprowadzić 300 nowych wierceń, aby otrzymać analogiczne rezultaty. Dotychczas udzielono 194 zezwoleń na wiercenia.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów, na nazwisko Czesław Grzegórzek, ur. w r. 1895, zamieszkały w Błoniu. — 50

ZGUBIONE tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Wąsowicz Edward, wystawione przez 20 p. p. unieważniam 51

TARGI BRYTYJSKIE. W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie wglądnąć mogą zainteresowani w prowizoryczną listę przedsiębiorstw angielskich działu budowlanego, maszynowego, skórniczego, technicznego i tekstylnego, które wezmą udział w tegorocznych Targach Brytyjskich w Londynie i Birmingham (20 lutego do 20 marca br.).

Ze sportu.

UDZIAŁ AUTOMOBILISTÓW KRAKOWSKICH W MIĘDZYNARODOWYM RAIDZIE GWIAŹDZISTYM.

W dn. 15 b. m. rozpoczęła się jedna z większych imprez samochodowych Europy a mianowicie **VII. międzynarodowy raid samochodowy,** w którym punktem końcowym jest **Monte Carlo.** Warunki raidu polegały na tem, iż zawodnicy wyjeżdżając z różnych miejscowości i drogami wyznaczonemi przez organizatorów mieli jechać tak, aby przeciętna szybkość jazdy od chwili wyjazdu aż do przyjazdu wynosiła 35 klm. maksimum i 20 minimum na godzinę, bez odliczania czasu na noclegi, postoje itp. Wozy miały przybyć dn. **18 b. m.** do Monte Carlo **przed godziną 4 popołudniu.** Z polskich automobilistów wzięły w raidzie udział dwa wozy i to z **Krakowskiego Klubu Automobilowego,** na pierwszym z nich **„Lancii“** udali się w drogę pp. **Wilhelm i Jan Ripperowie** oraz red. **Jah-Śmiechowski,** na drugim, t. j. **„Tatrze“** zaś hr. **Rostworowski.** „Lancia“ udała się drogą, wynoszącą 2643 klm.: **Królewiec, Berlin, Bruksela, Paryż, Lyon, Avignon do Monte Carlo,** dokąd przybyła w dn. 11 b. m. o godz. **16.30.** Z powodu opóźnienia 30 minutowego (wywołanego defektem światła) **„Lancia“ nie została zakwalifikowana.** O wozie hr. Rostworowskiego, (który miał udać się drogą: Warszawa, Praga, Frankfurt, Strasburg, Lyon, Avignon i Monte Carlo, t. j. 2290 klm.) brak narazie bliższych danych, w każdym razie również i **on nie przyjechał w wyznaczonym dla klasyfikacji terminie.** Na 79 wozów, biorących udział w raidzie, doszło do Monte Carlo w przepisanym czasie **39.**

—0—

WILCZYŃSKI (Sokół — Zakopane) NARCIARSKIM MISTRZEM POLSKI W BIEGU 50 KM.

Zakopane, 20 stycznia. Tegoroczny bieg na 50 klm., drugi już z rzędu, zorganizowała Sekcja narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego, łącznie z Oddziałem narciarskim Sokoła. Trasa biegu szła przez **Lipki,** popod **Regle, Kamieniołomy, Bory, Olczę, Cyrhla, Hrube, na Harendę pod Peronin, Furmanową, grzbietem Gubałówki, Blachówką, Bundówką i z powrotem na Linki** w dwóch okrążeniach po 25 klm. Bieg odbył się przy **dobrych warunkach,** spokojnem powietrzu i temperaturze 1 do minus 2° C.

Ogółem **wystartowało 15 zawodników,** doszło do mety **10.** Najlepszy czas uzyskał **Wilczyński** (Oddział narciarski Sokoła), przebywając trasę w czasie 4.47.10, w dobrej formie. 4 minuty za nim przybywa **Andrzej Krzeptowski II** (SNTT) również w dobrej formie. Najlepszy w pierwszem okrążeniu miał czas **Zdzisław Motyka** 2.25.28, jednakże w drugiem okrążeniu wskutek kurczów zmuszony był wycofać się z biegu. Również wycofał się z biegu **Juljusz Motyka** wskutek osłabienia. Dalej zrezygnował z biegu wskutek odparzenia na rękach zawodnik **Wilga.** Wycofał się również **Bujak Józef,** a to wskutek ciągłego spadania nart.

Ogólny wynik: 1) **Wilczyński** (Oddział narciarski Sokoła) **2.18.11** (pierwsze okrążenie) **4.47.10** (ogólny czas biegu), 2) Krzeptowski Andrzej II (SNTT) 2.23.29 — 4.51.58, 3) Kawa Franciszek (KTN Lwów) 2.26.41 — 5.05.36, 4) Kuraś Józef (SNTT) 2.29.44 — 5.07.40, 5) Król Eugenjusz (O. N. Sokół) 2.27.21 — 5.09.26, 6) Witkowski Szczepan (Czarni) 2.33.13 — 5.16.28, 7) Jarosz (SNTT) 2.31.07 — 5.17.30, 8) Bujak Franciszek (SNTT) 2.29.54 — 5.18.23, 9) Berych Jan (SNTT) 2.35.11 — 5.26.46½, 10) por. Kasprzyk Artur 2.46.44 — 5.46.05.

Czasy uzyskane przez zawodników w porównaniu z rokiem ubiegłym są **dużo lepsze,** jednakowoż przypomnieć należy, w jakich warunkach bieg zeszłoroczny się odbywał, a więc przy strasznej wichurze i zadymkach śnieżnych, gdy natomiast w dniu dzisiejszym warunki dopisały.

Organizacja zawodów dość dobra, publiczność dopisała.

—0—

RÓŻNE WIADOMOŚCI OLIMPIJSKIE.

Ponieważ europejskie koła lekarskie już przed kilku miesiącami wyrażały publicznie w prasie życzenie, aby rezultaty II olimpjady zimowej w St. Moritz mogły być przedmiotem studjów lekarskich, komitet igrzysk w St. Moritz zapewnił sobie podczas zawodów pracę wybitnego lekarza dr. **Knolla** z Arosy, który będzie pracował w towarzystwie wielu innych lekarzy, autorytetów w sprawach lecznictwa sportowców. Przybędą mianowicie **najpoważniejsi lekarze z Polski, Niemiec i Holandji.**

Dla lekarzy tych szwajcarski czerwony krzyż postawi wzorowo urządzony barak, prócz tego będą również urządzone stacje doświadczalne na starcie i mecie, zwłaszcza w biegach narciarskich, aby lekarze mogli zapisywać stan zawodników w chwili rozpoczynania się zawodów i po ich ukończeniu. Będą również badani hockeiści i łyżwiarze.

Jury lekarskie podzieli prace lekarzy w ten sposób, aby każdy mógł podzielić się z ogółem czytającym swojemi spostrzeżeniami. Naturalna rzecz, że obecność lekarzy będzie miała także na celu natychmiastową pomoc. w razie jakiegoś wypadku.

• • •

Gmna miejska w Amsterdamie wyasygnowała sumę **17.500 guldenów** na koszty przyjęcia gości, przybywających na Olimpjadę w r. b. do Amsterdamu. Szereg miast zawiadomiło Holenderski Komitet Olimpijski, że burmistrzowie tych miast przyjmą kolejno **przedstawicieli prasy wszechświatowej na specjalnych bankietach.** Dla przyjęcia prasy ukonstytuowała się w Amsterdamie specjalna Komisja przyjęcia. Rząd Holenderski pozwolił kolejom udzielić dla gości z zagranicy na czas Olimpjady wszelkich możliwych zniżek. Holenderski Związek dla ruchu turystycznego otrzymał w tym roku specjalną zapomogę w kwocie 2000 guldenów. na cele rozwinięcia jaknajżywszej działalności w okresie Igrzysk. Ożywienie w całej Holandji, z powodu zbliżającej się Olimpjady panuje nadzwyczajne. Igrzyska są tematem, który góruje nawet nad sprawami politycznemi.

—o§o—

Kronika sportowa.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI WIOŚLARSKIEJ A. Z. S. W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę, dnia 21 bm. o godz. 6-tej wieczorem w domu klubowym A. Z. S. ul. Tad. Kościuszki 12. Na porządku dziennym b. ważne sprawy. Udział wszystkich członków konieczny.

PROGRAM MIĘDZYPAŃSTWOWYCH ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH W R. 1928. Polski Związek Lekkoatletyczny projektuje w roku bieżącym następujące imprezy międzypaństwowe:

12. 8. Polska — Belgja w Brukseli.

19. 8. Trójmecz bałtycki w Rydze.

16. 9. mecz kobiecy Polska — Austrja w Wiedniu oraz mecz Polska — Czechosłowacja w Pradze.

Mecz z Włochami rozegrany zostanie dopiero w roku 1929.

WYJAŚNIENIE NA CZASIE. Przed kilku dniami ogłosiliśmy komunikat Pol. Kom. Olimpijskiego w sprawie naszej ekspedycji na Olimpjadę w St. Moritz, z którego wynikało, że aż 23 przedstawicieli oficjalnych ma wyjechać do St. Moritz na Igrzyska Zimowe. Dyr. Państw. Urzędu Wych. Fiz. pułk. Ulrych udzielił wyjaśnień, z których wynika, że Komitet Wykonawczy Związku Polskich Związków Sportowych powziął uchwałę, na mocy której skład delegacji oficjalnej ustalono następująco: kierownik ekspedycji pułk. **Bobkowski,** reprezentanci Pol. Kom. Olimp. pp. Lubomirski, Znajdowski i Christelbauer (na własny koszt), sekretarz p. Giżycki, narciarstwo — p. Fächer, hokej — p. Osieciński-Czapski, bobsleigh — p. Plater (na własny koszt), patrol narciarski — oficer. wyznaczony przez MSWojsk. (kpt. Łucki). Tymczasem Komisja Olimpijska uchwaliła skład ten znacznie rozszerzyć, jednak projekt ten nie uzyskał na plenarnem posiedzeniu ZZ. (14 bm.) aprobaty. Zarząd ZZ. zaakceptował natomiast skład ekspedycji, zaproponowany przez Komitet Wykonawczy ZZ. Naturalnie, że szereg osób oficjalnych jechać może na koszt własny, a szereg dziennikarzy na koszt swych redakcyj. Państwowy Urząd W. F. nie wysyła na Igrzyska Zimowe swego specjalnego delegata, natomiast pojedzie prawdopodobnie przedstawiciel PUWF na Olimpjadę w Amsterdamie.

ZAWODY STRZELECKIE „SOKOŁA“ KRAKOWSKIEGO. W uzupełnieniu naszych poprzednich wiadomości o niedzielnych zawodach, które się odbyły w dn. 15 b. m. na strzelnicy w „Sokole“ krakowskim dajemy jeszcze rezultat ogólnej klasyfikacji. Pierwsze miejsce zdobył dr. Karol Bunsek, zdobywając 287 punktów, drugie zaś dr. Bujwid z 256 punktami.

Różne wiadomości.

ZAMIENIŁ FRAK DONŻUANA NA OPOŃCZĘ FAKIRA. Depesze z Dehli donoszą o śmierci markiza Charles de Russeta, zmarłego w klasztorze hinduskim koło Simli. Należy sięgnąć pamięcią daleko wstecz, aż do hulaszczej epoki Drugiego Cesarstwa, by odnaleźć dwudziestokilkoletniego naówczas dandy bulwarowego i lwa salonowego w osobie młodego markiza. Trafiła kosa na kamień — przysłowiowy pogromca serc niewieścich spotkał pewnego razu olśniewającej urody Angielkę, która pozostała nieczuła na miłosne słówka i spojrzenia jego. Ubodło to tak dalece zakochanego de Russeta, iż z rozpaczy udał się do Indyj, przeszedł na braminizm, wstąpił do klasztoru i umarł w 85-tym roku życia, jako zgrzybiały fakir świątobliwy, powszechną czcią głęboką przez wszystkich tubylców otoczony.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPINSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.

Przewodnik handlowo-informacyjny po Krakowie
Najkorzystniejsze źródła zakupów

Ubezpieczenia
Towarzystwo ubezpieczeń na życie „FENIKS“ ul. św. Gertrudy 8, tel. 273.

Przybory piśmienne
R. ALEKSANDROWICZ Basztowa 11. Tel. 311 i 4064 Magazyn przyborów biurowych.

Srebro
SREBRO — PLATERY ARTYKUŁY kościelne SUKIENNICE 1. Magazyn fabryczny M. JARRA.

Herbata
Herbata z „Raczka“ Juljusz Grosse Sp. z o. o. Kraków Rynek gł. 34

Cukiernie
P. MAURIZIO Rynek gł. 38.

Fortepiany
FORTEPIANY PIANINA WL. BOLONSKI Kraków — Pałac Spiski

Artykuły techniczne
TROLIT, ebonit, fiber w płytach i laskach, preszpan, mika — etc. etc. BIURO TECHNICZNE S. SZAJER, KRAKÓW, pl. WW. Świętych 8. I p. Tel. 4154. 54

A. HAWEŁKA Kraków, Rynek gł. 34 „Pałac Spiski“ HERBATA RANGALLA CEYLON TEA w jednym gatunku, najlepszym! W paczkach 1/8, 1/16 kg. — Dla odsprzedawców rabat!

Aparaty przyb. fotogr.
Warszawski Skład przyborów fotograficz. Szewska 2. Tel. 1428.

Ogłaszajcie się w Przewodniku „Nowej Reformy“

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

„OLLA“ PREZERWATYWY ?.!
„OLLA“ jedyna istniejąca, niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Cena sprzedaży detalicznie za tuzin Nr. 1203 Zł. 9·—, Nr. 1202 Zł. 5·40. 115

KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA
rozpisuje niniejszem
PRZETARG
na instalację
wodociągów i kanalizacji
w domu na narożniku ul. Szpitalnej i św. Tomasza **z terminem do dnia 30 stycznia 1928 r. godzina 12 w południe.**
Zapieczętowane oferty wnosić należy do Sekretarjatu Kasy. Bliższe warunki przejrzeć można między godziną 10-tą a 12-tą w południe w biurze Kierownictwa budowy przy ul. Krupniczej L. 12, gdzie również otrzymać można potrzebne formularze. 53
Kraków, dnia 17 stycznia 1928 r.
Dyrekcja Kasy Oszczędności miasta Krakowa.
(—) Dr. Tadeusz Federowicz
(—) Józef Dorawski

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.